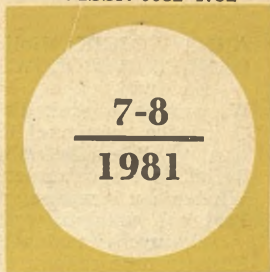


PL ISSN 0032-4752



PORADNIK P



bibliotekarza



MIESIĘCZNIK

TREŚĆ

ANNA WÓJCIK: Biblioteki wojskowe i ich zadania	171
DANUTA WESOŁOWSKA: Biblioteki pedagogiczne w Węgierskiej Republice Ludowej	173
W sprawie książek dla dzieci (IZABELLA STACHELSKA)	177
O książce mówionej (STANISŁAW MACHOWIAK)	177
Krajowy Zjazd Delegatów SBP	
Refleksje i spostrzeżenia (ANNA ŻALIK)	178
Wrażenia z Krajowego Zjazdu Delegatów SBP (JOLANTA WYPYCH)	179
Protokół ustaleń w sprawie wniosków nauczycieli-bibliotekarzy bibliotek szkolnych i pedagogicznych	181
Bibliotekarze szkolni zrzeszeni w NSZZ „Solidarność” region Mazowsze u Kuratora Oświaty i Wychowania (CECYLIA GUGULSKA)	183
WIESŁAWA TELKOWSKA: Sprawdzian jakości czytelnictwa uczniów klasy V	184
T. MAJOREK: Jan Kochanowski — scenariusz wieczornicy	186
DANUTA POLAKOWSKA: „Nazywam ciebie morze” — konkurs czytelniczy	190
GRAŻYNA JAWOR: Montaż literacko-muzyczny	192
STANISŁAW MACHOWIAK: Z biblioteki Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych w Owińskach	192
Instruktorka. Wspomnienie o kol. Zofii Kułagowskiej (IZABELLA NAGÓRSKA)	193
Stanisław Gabryel. Wspomnienie. (JANUSZ TOMAŁSKI)	195
Słowo wiatr — pismo grunt	
abe: Nadzieja i odwaga	196

INDEKS 36959

Nakładem — Wydawnictwa „Czasopisma Wojskowe”, ul. Grzybowska 77,
00-950 Warszawa tel. 20-42-85.

Redaktor naczelny: Władysława Wosilewska. Sekretarz redakcji: Cecylia Gugulska.
KOLEGIUM DORADCZE: Jan Burakowski, Jadwiga Czarnecka, Zofia Dąbrowska,
Elżbieta Dudzińska, Krystyna Kuźmińska, Danuta Ostaszewska, Jacek Szambelan.

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

Adres redakcji i administracji: 00-953 Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47.
NBP: Warszawa IV OM 1049-4040-132. Prenumerata roczna: 96 złotych.

Cena zł 16.— Podpisano do druku i druk ukończono w sierpniu 1981 r.
Nakład 11 500 egz. Ark. druk. 2,00, ark. wyd. 3,50. Papier ilustr. V kl. 70 g.

Wojskowa Drukarnia w Gdyni. Zam. Nr 0902 z 1981 r. C-11

PORADNIK BIBLIOTEKARZA

7-8
381-382

ROK XXXIII

LIPIEC — SIERPIEŃ

1981

ANNA WÓJCIK

BIBLIOTEKI WOJSKOWE

I ICH ZADANIA

Biblioteki wojskowe w Polsce Ludowej przejęły przeszło dwóchsetletni dorobek polskiego bibliotekarstwa wojskowego. Za pierwszą bibliotekę wojskową (jako instytucję społeczną) przyjmuje się Bibliotekę Szkoły Rycerskiej powstałej w r. 1765¹. Od tej daty „ciągnie się długi szereg ksiąźnic wojskowych; chociaż życie ich, ściśle związane ze zmiennymi losami naszego wojska, było kilkakrotnie przerywane, to jednak w sprzyjających warunkach odradzało się na nowo. Dlatego też można z pełnym uzasadnieniem stwierdzić, że od połowy XVIII w. książka niemal zawsze towarzyszyła żołnierzowi polskiemu”².

Do podstawowych aktów prawnych regulujących działalność bibliotek wojskowych należą:

1. Ustawa o bibliotekach z dnia 9 kwietnia 1968 r.;
2. Zarządzenie Ministra Obrony Narodowej nr 54/MON z dnia 16 września 1971 r. w sprawie wojskowej sieci bibliotecznej³;
3. Instrukcja o działaniu informacji naukowej oraz bibliotek naukowych i fachowych w Siłach Zbrojnych PRL⁴;
4. Instrukcja wojskowa bibliotek oświatowych⁵.

W celu zaspokojenia zróżnicowanych potrzeb naukowo-badawczych i kulturalnych sieć bibliotek i ośrodków naukowej infor-

macji wojskowej została szeroko rozbudowana oraz dostosowana do struktury i organizacji wojska.

Zgodnie z zarządzeniem ministra obrony narodowej w sprawie wojskowej sieci bibliotecznej biblioteki wojskowe i wojskowa sieć informacji naukowej tworzą funkcjonalnie jednolity system gromadzenia, opracowania i udostępniania materiałów bibliecznych oraz wytwarzania i rozpowszechniania wtórnych i pochodnych źródeł informacji. Placówki te stanowią resortową sieć biblioteczną w ramach ogólnokrajowej sieci powołanej *Ustawą o bibliotekach*.

Biblioteki wojskowe spełniają wielostronne funkcje. Ze względu na realizowane zadania dziela się na: naukowe, fachowe i oświatowe.

Wojskowe biblioteki naukowe przez prowadzenie działalności naukowo-badawczej i usługowej służą potrzebom naukowym i praktycznym wojska.

Do bibliotek naukowych zalicza się:

- Centralną Bibliotekę Wojskową i Bibliotekę Naukową Sztabu Generalnego;
- biblioteki, do których stosuje się przepisy o wyższym szkolnictwie wojskowym;
- biblioteki instytutów oraz ośrodków naukowo-badawczych, do których stosuje się przepisy o instytutach naukowo-badawczych.

Spośród bibliotek naukowych na plan pierwszy wysuwa się Centralna Biblioteka Wojskowa — jest ona główną ksiąźnicą w Siłach Zbrojnych PRL, a zarazem instytucją naukową, która prowadzi działalność naukową i badawczą w zakresie bibliotekarstwa, czytelnictwa oraz doskonalenia pracowników bibliotek wojskowych.

CBW jest najzasobniejszą biblioteką zarówno w wojsku, jak i w kraju w zakresie militariów, dzięki przywilejowi otrzymywania egzemplarza obowiązkowego wszystkich druków jawnych dotyczących wojska i obronności kraju.

¹ S. Rosołowski: *Bibliotekarstwo i czytelnictwo w wojsku*. W: *Wybrane zagadnienia kultury i oświaty w wojsku*. Warszawa 1965 s. 91.

² *Dwieście lat polskich bibliotek wojskowych 1767—1967*. Warszawa 1967 s. 1.

³ (Dz. Rozk. MON nr 20, poz. 90).

⁴ Szt. Gen. Warszawa 1978.

⁵ GZP WP Warszawa 1972.

Piśmiennictwo z zakresu węższych specjalności gromadzą pozostałe biblioteki:

— Biblioteka Naukowa Sztabu Generalnego — w zakresie organizacji i zarządzania w zastosowaniu do potrzeb wojska,

— Biblioteka Główna Akademii Sztabu Generalnego — w zakresie sztuki wojennej,

— Biblioteka Główna Wojskowej Akademii Technicznej — w zakresie nauk technicznych w zastosowaniu do potrzeb wojska,

— Biblioteka Naukowa Wojskowej Akademii Politycznej — w zakresie nauk społeczno-politycznych,

— Główna Biblioteka Wojskowo-Lekarska Wojskowej Akademii Medycznej — w zakresie nauk wojskowo-medycznych,

— Biblioteka Naukowa Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej — w zakresie sztuki operacyjnej i techniki sił morskich,

— Biblioteka Naukowa Wojskowego Instytutu Historycznego — w zakresie historii wojen i wojskowości.

Ponadto do sieci wojskowych bibliotek naukowych zalicza się także biblioteki wyższych szkół oficerskich oraz biblioteki instytutów i specjalistycznych ośrodków naukowo-badawczych.

Wojskowe biblioteki fachowe służą potrzebom praktycznym wojska w zakresie wykonywania zadań służbowych i szkolenia zawodowego. Zalicza się do nich biblioteki instytucji centralnych MON, dowództw rodzajów sił zbrojnych, szefostw rodzajów wojsk i służb, zakładów i jednostek wojskowych. Analogiczne funkcje spełniają także biblioteki ośrodków doskonalenia kadry, szkół chorążych, centralnych ośrodków szkolenia oraz podoficerów szkół zawodowych. Organem sprawującym nadzór funkcjonalny nad siecią bibliotek naukowych i fachowych oraz nad ośrodkami informacji naukowej w resorcie obrony narodowej i koordynującym ich działalność jest Centralny Ośrodek Naukowej Informacji Wojskowej.

Wojskowe biblioteki oświatowe

Obok bibliotek naukowych i fachowych rozwinęta jest sieć wojskowych bibliotek oświatowych. Zgodnie z instrukcją należą do niej biblioteki Domu Wojska Polskie, klubów okręgowych, klubów garnizonych, wyższych szkół wojskowych i ośrodków doskonalenia kadry, biblioteki klubów żołnierskich — pułkowych i batalionowych, wojskowych sanatoriów, szpitali i ośrodków wypoczynkowych⁶.

Rola i funkcje bibliotek oświatowych w wojsku zbliżone są do funkcji bibliotek publicznych. Bibliotekarstwo powszechne umożliwia dowolne wykorzystywanie książki w zależności od potrzeb i upodobań czytelników, ograniczając te możliwości

jedynie zawartością zbiorów, preferując ten lub inny rodzaj literatury zarówno w swoich zbiorach, jak i w pracy z czytelnikami. W jednostkach wojskowych działalność bibliotek wytycza Ramowy program zajęć kulturalno-wychowawczych dla żołnierzy zasadniczej służby wojskowej⁷. Program ten ma na celu powiązanie działalności kulturalno-oświatowej z procesem szkolenia i wychowania żołnierzy, pełne włączenie jej w ogólny nurt pracy ideowo-politycznej w wojsku. Sieć bibliotek została tak zorganizowana, by zapewnić każdemu żołnierzowi dostęp do książek.

Instrukcja wojskowa bibliotek oświatowych tak określa społeczną funkcję bibliotek oświatowych:

Wojskowe biblioteki oświatowe służą rozwijaniu i zaspokajaniu potrzeb czytelniczych żołnierzy, cywilnych pracowników zatrudnionych w wojsku, członków ich rodzin oraz współdziałają w rozwoju kultury i upowszechnianiu nauki w środowisku wojskowym (...) zaspokajają potrzeby wynikające z procesu szkolenia, wychowania, kulturalnego rozwoju i odpoczynku żołnierzy (...) uczestniczą w patriotycznym i internacjonalistycznym wychowaniu żołnierzy, w kształtowaniu ich świadomości socjalistycznej, kultury, naukowego rozumienia rzeczywistości i znajomości nowoczesnych prawideł walki zbrojnej.

Do zadań tych bibliotek należy:

- gromadzenie, przechowywanie i konserwacja materiałów bibliotecznych, takich jak książki, czasopisma i inne druki, nagrania dźwiękowe oraz pochodne źródła informacji,
- opracowywanie gromadzonych materiałów,
- udostępnianie ich, udzielanie fachowej pomocy w ich wykorzystywaniu oraz informowanie o zawartości zbiorów,
- prowadzenie działalności informacyjno-bibliograficznej, popularyzacyjnej, wychowawczej i kulturalno-oświatowej w zakresie właściwym dla bibliotek,
- współudział w organizowaniu pracy społecznej służącej rozwojowi czytelnictwa,
- działalność instrukcyjno-metodyczna w stosunku do bibliotek (fili, punktów bibliotecznych) niższego szczebla.

Charakteryzując działalność bibliotek oświatowych w wojsku nie sposób pominąć roli bibliotek wiodących w systemie bibliotek oświatowych.

Idea powołania ich zrodziła się na podstawie kształtujących się w rozwoju bibliotekarstwa wojskowego określonych tendencji i kierunków. W strukturze organizacyjnej sieci bibliotek wojskowych nie przewidywano podporządkowania bibliotek niższego szczebla bibliotekom szczebla nadrzędnego (np. biblioteki klubu

⁶ Instrukcja wojskowych bibliotek oświatowych. Wwa 1972 GZP WP s. 5.

⁷ Warszawa 1975 GZP WP.

bów żołnierskich — bibliotekom garnizonowym czy orkęgowym). Fakt ten powodował, że biblioteka klubu okręgowego czy garnizonowego nie czuła się zobowiązana do objęcia opieką bibliotek będących w zasięgu jej działalności i do udzielania im pomocy.

W związku z tym biblioteki małe musiały pokonywać olbrzymie trudności w zakresie właściwej organizacji placówki, księgozbioru katalogów i in. *Ustawa o bibliotekach* (art. 12, pkt 4) postanawia: „Biblioteki ogólnokrajowej sieci bibliotecznej zobowiązane są do współdziałania w zakresie gromadzenia, przechowywania, opracowania i udostępniania zbiorów”. Postanowienie to dotyczy wszystkich bibliotek.

Zgodnie z decyzją Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego w r. 1976 powołano biblioteki wiodące, eksperymentalne i składowe. Zadaniem bibliotek wiodących jest ściślejsze powiązanie organizacyjne wszystkich bibliotek oświatowych funkcjonujących w danym garnizonie, usprawnianie pracy instrukcyjno-metodycznej i systemu podnoszenia kwalifikacji kadr bibliotekarskich, upowszechnianie doświadczeń w zakresie propagandy czytelnictwa jak też w zakresie ewidencji, opracowania i udostępniania zbiorów.

Powołanie bibliotek wiodących w wojsku ma na celu sprawowanie nadzoru specjalistycznego i merytorycznego nad bibliotekami oświatowymi niższego szczebla.

Biblioteki eksperymentalne — wybrane po jednej w każdym okręgu wojskowym spośród bibliotek garnizonowych lub pułkowych — stanowią bazę do prowadzenia eksperymentów w dziedzinie poszukiwania i wdrażania nowatorskich rozwiązań, które mają na celu doskonalenie pracy bibliotek w zakresie gromadzenia i opracowywania zbiorów, rozszerzania funkcji informacyjnych biblioteki przez tworzenie wtórnych i pochodnych źródeł informacji, upowszechnianie czytelnictwa oraz w zakresie mechanizacji i automatyzacji procesów bibliotecznych.

Biblioteki składowe tworzone są po jednej w każdym okręgu wojskowym. Ich zadaniem jest przyjmowanie książek zbędnych w bibliotekach wojskowych oraz dysponowanie księgozbiorami bibliotek ulegających likwidacji. Stanowią one również bazę dla bibliotek w nowo organizowanych jednostkach.

Każda biblioteka jest ważnym ogniwem sieci bibliotek wojskowych i prowadzi szeroko pojętą działalność propagandową w środowisku.

DANUTA WESOŁOWSKA
WARSZAWA — PEDAGOGICZNA BIBLIOTEKA
WOJEWÓDZKA

Biblioteki pedagogiczne w Węgierskiej Republice Ludowej

Strukturę organizacyjną krajowej sieci bibliotecznej na Węgrzech, a więc również bibliotek szkolnych i pedagogicznych, określają dwie ustawy. Pierwsza, wydana w r. 1956 powołuje — oprócz bibliotek naukowych, fachowych i publicznych — sieć bibliotek szkolnych oraz Centralną Bibliotekę Pedagogiczną w Budapeszcie. W r. 1976 wydano drugą ustawę, określającą tryb powoływania i funkcjonowania Wojewódzkich Ośrodków Szkolenia Kadry Nauczycielskiej oraz bibliotek pedagogicznych. Ustawa ta zmodyfikowała również zadania i funkcje Centralnej Biblioteki Pedagogicznej, przypisując jej przede wszystkim rolę koordynatora działalności pedagogicznych bibliotek wojewódzkich. Dla ścisłości dodać tu należy, że Biblioteka Pedagogiczna w Budapeszcie po-

wstała w r. 1886, ale dopiero ustawą z r. 1956 nadane jej zostały zadania i uprawnienia placówki centralnej.

Centralna Biblioteka Pedagogiczna i Muzeum — CBPiM (tak brzmi jej pełna nazwa), podlega bezpośrednio ministrowi oświaty i jest krajową biblioteką specjalistyczną oraz krajowym ośrodkiem informacji pedagogicznej.

CBPiM pełni rolę centrali w stosunku do wszystkich bibliotek posiadających księgozbiory pedagogiczne. Aktualnie zajmuje się organizacją bibliotek pedagogicznych w wojewódzkich ośrodkach szkolenia nauczycieli. Sprawuje również opiekę nad bibliotekami szkolnymi.

CBPiM mieści się w dwóch budynkach przyległych do gmachu Ministerstwa Oświaty.

Na jej strukturę składa się sześć działów:

1. księżnica właściwa (gromadzenie, opracowanie, klasyfikacja i udostępnianie),
2. informacja i bibliografia,
3. dokumentacja i pedagogika porównawcza,
4. opieka i koordynacja pracy sieci bibliotek szkolnych i pedagogicznych,
5. muzeum,
6. dział gospodarczo-finansowy.

W księżnicy pracuje 30 osób

Zę względu na trudne warunki lokalowe podstawową część zbiorów stanowią materiały piśmiennicze. Zasadą jest, że książki wydane w języku węgierskim, a dotyczące nauczania i wychowania gromadzi się w kilku egzemplarzach, zaś wydawnictwa zagraniczne — w jednym egzemplarzu. Poza tym Biblioteka gromadzi przydatne dla nauczyciela książki naukowe i popularnonaukowe z innych dziedzin wiedzy, a także podręczniki szkolne oraz literaturę dziecięcą i młodzieżową.

Pozycje krajowe Biblioteka otrzymuje w ramach egzemplarza obowiązkowego, zaś zagraniczne drogą zakupu i wymiany, którą prowadzi z 90 partnerami z różnych krajów świata.

Gromadzeniem zbiorów zajmuje się trzech bibliotekarzy.

W czerwcu 1980 r. zbiory Biblioteki liczyły około 500 tys. woluminów. Rocznie przybywa średnio około 10 tys. tomów. Opracowaniem nabytków zajmują się trzy osoby. W Bibliotece Centralnej prowadzi się 22 rodzaje katalogów i kartotek: alfabetyczny, systematyczny, zbiorów specjalnych, zbiorów zagranicznych, księgozbioru podręcznego, czasopism, zbiorów muzealnych, tłumaczeń, podręczników, artykułów z czasopism krajowych, zagranicznych, serii, wydawnictw itp.).

Biblioteka udostępnia zbiory na miejscu w niewielkiej, dysponującej 40 miejscami czytelników, wypożycza do domu czytelnikom indywidualnym oraz bibliotekom w ramach wypożyczeń międzybibliotecznych. W r. 1979 zarejestrowano 4 tys. czytelników, którym udostępniono około 40 tys. pozycji, z czego 20 tys. wypożyczone do domu¹.

Z Biblioteki Centralnej korzystają przede wszystkim nauczyciele, którzy studiują lub podnoszą swoje kwalifikacje poprzez różne formy doskonalenia zawodowego. Według informacji uzyskanych w dyrekcji Biblioteki tacy nauczyciele stanowią około 80% wszystkich jej użytkowników. Poza tym z CBPiM korzystają pracownicy naukowi oraz nauczyciele piszący referaty, przygotowujący publikacje i prowadzący badania naukowe.

W dziale informacyjno - bibliograficznym opracowuje się

przede wszystkim różnego rodzaju wydawnictwa informujące o węgierskiej literaturze pedagogicznej.

Informatorem CBPiM, najbardziej znanym i wykorzystywanym przez biblioteki, jest dwumiesięcznik „Magyar Pedagógiai Információ (Informacja Pedagogiczna)”, w którym, w układzie działowym podane są pozycje książkowe pedagogiczne oraz z pogranicza pedagogiki, a także artykuły o tematyce pedagogicznej z czasopism i dzienników. Jest to więc pełna informacja o pedagogicznej literaturze węgierskiej. Wydawnictwo „Informacja Pedagogiczna” otrzymują w prenumeracie pedagogiczne biblioteki wojewódzkie oraz biblioteki wyższych uczelni kształcących nauczycieli.

W dziale informacyjny CBPiM opracowywany jest także „Rocznik Pedagogiczny”, w którym zamieszcza się spis dzieł pedagogicznych wydanych na Węgrzech.

Poza tym dział ten opracowuje i wydaje miesięcznik „Külföldi Pedagógiai Könyvek. Országos gyarapodási jegyzék” (Zagraniczne książki pedagogiczne sprowadzane do kraju). Czasopismo to zaopatrzone jest w indeks autorski i tytułowy, a także w wykazy nazw wydawnictw oraz krajów, z których sprowadzane są książki.

Dział informacyjny prowadzi szeroko rozwiniętą działalność na rzecz odbiorców indywidualnych. Poza udzielaniem porad na miejscu przygotowuje rocznie 20—25 tematycznych zestawień biograficznych, na aktualne tematy oświatowe. Spisy takie są powielane i wysyłane na życzenie bibliotek i odbiorców indywidualnych.

W dziale informacyjnym gromadzi się i opracowuje sprawozdania z zagranicznych delegacji służbowych, z badań naukowych oraz wszelkie materiały ukazujące się w innych krajach, a Węgier dotyczące.

Dział uczestniczy również w opracowywaniu „Biuletynu Informacyjnego”², bierze aktywny udział w pracach nad tezaurem pedagogicznym, partycypuje w konferencjach i zjazdach o tematyce oświatowej³.

Należy zaznaczyć, że całą tą pożyteczną i tak różnorodną pracę wykonuje dziełwiciu bibliotekarzy.

² W opracowywaniu „Biuletynu” uczestniczą wszystkie państwa z obozu RWPG. Zamieszcza się w nim przegląd referatów z poszczególnych krajów w języku rosyjskim. Tytuły książek drukuje się w języku ojczystym. W r. 1978 „Biuletyn” opracowano w Polsce, w r. 1980 — w WRL.

³ M.in. Międzynarodowe Biuro Wychowania organizuje co dwa lata konferencje, na które referaty przygotowują ośrodki z różnych krajów, pracujące nad poszczególnymi problemami. W r. 1976 referat na konferencje przygotowano w dziale informacyjno-bibliograficznym CBPiM w Budapeszcie.

¹ „Poradnik Bibliotekarza” 1980 nr 7/8 s. 168—173.

¹ W Węgierskiej Republice Ludowej pracuje około 130 tys. nauczycieli.

W dziale dokumentacji i pedagogiki porównawczej zatrudnionych jest 15 osób, w tym dwóch pracowników administracyjnych. Głównym zadaniem tego Działu jest sporządzanie analiz dokumentacyjnych wydawnictw zagranicznych oraz dokonywanie przekładów i opracowań analityczno-syntetycznych (dokumentacji podlega 280 pozycji z różnych krajów). Tłumaczenia często powierza się specjalistom spoza CBPiM. W r. 1980 katalog zawierał około 35 tys. przetłumaczonych publikacji (w większości artykuły z czasopism i rozdziały z książek).

Wykorzystując opracowania analityczno-syntetyczne oraz tłumaczenia, dział dokumentacji wydaje różnego typu prace porównawcze, np. opracowano w języku węgierskim problematykę dotyczącą reformy szkolnej w krajach RWPG, struktury szkolnictwa, obowiązku szkolnego i in.

Tu przygotowuje się również fachowe wydawnictwa referujące, przeznaczone przede wszystkim dla władz oświatowych. Zawiera ono przegląd artykułów zamieszczonych w zagranicznych czasopiśmiech pedagogicznych.

Dział opieki nad bibliotekami szkolnymi i pedagogicznymi zatrudnia 6 osób. Na jednego pracownika przypada więc opieka nad bibliotekami w trzech lub czterech województwach. Bibliotekarze zatrudnieni w tym dziale specjalizują się w zakresie zbiorów pedagogicznych w szkołach podstawowych i średnich.

Obecnie rola Działu, zgodnie z ustawą, polega przede wszystkim na organizacji bibliotek pedagogicznych przy Wojewódzkich Ośrodkach Szkolenia Nauczycieli.

W ramach pomocy opracowuje się tu dwumiesięcznik „Książka i Wychowanie”, który zamieszcza adnotowane opisy książek proponowanych do bibliotek szkolnych i pedagogicznych. Każda pozycja zaopatrzona jest w symbol klasyfikacji. Dział ten — zwany również Centrum Koordynacyjnym dla sieci bibliotek szkolnych — jest zarazem centrum doskonalącym bibliotekarzy. Tu opracowuje się ogólnokrajowe programy dla kursów bibliotekarskich. Pracownicy Centrum uczestniczą w kursach i egzaminach organizowanych przez wojewódzkie ośrodki szkoleniowe.

W Dziale Opieki opracowano centralnie regulaminy dla biblioteki pedagogicznej oraz bibliotek szkół podstawowych i średnich, wskazówki metodyczne dotyczące gromadzenia zbiorów, opracowania książek znajdujących się w klasopracowniach i in. Obecnie trwają prace nad przygotowaniem dla bibliotekarzy wskazówek metodycznych do realizacji działu programu dotyczącego czytelnictwa i samokształcenia. Pracownicy Działu uczest-

niczą też w wizytacjach przeprowadzanych przez Ministerstwo Oświaty (przeciętnie wizytuje się 2—3 województwa w roku).

Na podstawie ustawy z r. 1976 w Węgierskiej Republice Ludowej organizowane są wojewódzkie instytuty dokształcania nauczycieli. W instytutach powstają biblioteki, które oprócz funkcji bibliotek instytutowych (zakładowych) pełnią rolę wojewódzkich bibliotek pedagogicznych. Najstarsza tego typu placówka powstała w r. 1971 w Debreczynie. Obsługuje ona 220 placówek oświatowo-wychowawczych, w których zatrudnionych jest około 7 tys. nauczycieli. Przykład pracy tej placówki posłużyć może do zorientowania w powiązaniach bibliotek pedagogicznych ze szkolnymi. Ale wcześniej nieco informacji o instytutach dokształcania.

Podstawową ich funkcją jest obok dokształcania kadr pedagogicznych — planowanie i organizowanie kursów w województwie (nauczyciele, którzy pracują w zawodzie ponad 15 lat, kierowani są na roczne kursy organizowane przez uniwersytety). Do zadań instytutów należy również badanie zaopatrzenia szkół w pomoce naukowe oraz ocena stopnia ich wykorzystywania. Pod tym kątem pracownicy Instytutu hospitują lekcje, prowadzą zajęcia mające na celu przygotowanie nauczycieli do korzystania z technicznych środków nauczania, pracownicy techniczni zobowiązani są do naprawy i konserwacji sprzętu w szkołach.

W Instytucie Dokształcania w Debreczynie pracują 24 osoby, z czego 14 posiada wykształcenie pedagogiczne. Z Instytutem ściśle współpracują wizytatorzy — metodycy w liczbie 140 osób; dwie z nich mają specjalizację bibliotekarską. Dotychczas wizytatorzy zatrudnieni byli w szkołach, trwają jednak przygotowania do przejścia ich przez Instytut Dokształcania Nauczycieli. W kilku województwach, w drodze eksperymentu, wizytatorzy — metodycy są już pracownikami Instytutu, a w najbliższym okresie sprawa wizytatorów zostanie unormowana w całym kraju, w myśl zasady: „ten, kto stawia diagnozę, również winien prowadzić terapię”.

Biblioteki szkolne w zakresie metodyki pracy podlegają Instytutom, a ściślej — pedagogicznym bibliotekom wojewódzkim. Ponadto w powiatach opiekę merytoryczną nad bibliotekami szkolnymi sprawuje bibliotekarz — praktyk, zwany koordynatorem, zatrudniony w bibliotece przyzakładowej. Koordynator uczestniczy również w organizowaniu kursów bibliotekarskich na szczeblu powiatu i województwa. Za pracę otrzymuje ekwiwalent pieniężny w wysokości jednej pensji (na podobnych zasadach działają koordynatorzy — instruktorzy wszystkich przedmiotów).

Biblioteka Pedagogiczna w Debreczynie zaliczana jest do czołowych placówek tego typu w kraju. Księgozbiór jej liczy 12 tys. wol. i składa się przede wszystkim z pozycji pedagogicznych. Książki z dyscyplin pokrewnych gromadzone są w jednym egzemplarzu. W jej zbiorach nie ma książek w językach obcych ani źródeł z innych dyscyplin wiedzy. Tego rodzaju materiały nauczyciele mogą otrzymać w bibliotekach publicznych, centralnej pedagogicznej lub uniwersyteckich, które są dostępne dla wszystkich pedagogów.

Działalność biblioteki wojewódzkiej koncentruje się na opracowywaniu i publikowaniu tematycznych zestawień książek dla szkół. Zestawienia te stanowią podstawową pomoc przy doborze nabytków do księgozbiorów. Wydawane są również publikacje typu praktycznego (materiały metodyczne dla bibliotekarzy). Biblioteki pedagogiczne jako placówki instytutowe wykonują też zestawienia bibliograficzne do wszelkiego rodzaju kursów organizowanych przez rodzimy instytut.

Działy nauczycielskie w bibliotekach szkolnych są raczej skromne, zawierają kompendia pedagogiczne oraz przewodniki metodyczne niezbędne w codziennej pracy dydaktyczno-wychowawczej.

Księgozbiory dla uczniów strukturą i wielkością odbiegają nieco od zbiorów w szkołach polskich. Obowiązuje zasada gromadzenia lektury obowiązkowej w ilości 1 egz. na pięciu uczniów, nadobowiązkowej — 1 egz. na dziesięciu uczniów. W praktyce uczniowie niechętnie korzystają z usług biblioteki w tym zakresie i raczej kupują lektury na własność (wydania lekturowe są stosunkowo tanie, tłoczone w dużych nakładach). Obecnie w drodze eksperymentu powstają na Węgrzech biblioteki szkolne otwarte dla nauczycieli z terenu.

Zwiedzana przez delegację polską biblioteka gimnazjalna w Budapeszcie była ta-

ką eksperymentalną placówką, prawdopodobnie jedyną w stolicy; pełni ona wszystkie funkcje biblioteki szkolnej, a jednocześnie biblioteki pedagogicznej w jednej z dzielnic Budapesztu. Podlega bezpośrednio dyrektorowi szkoły, zatrudnia dwóch pracowników. W bibliotece tej zgromadzono 25 tys. tomów, z czego ok. 20% stanowią książki z zakresu pedagogiki i nauk pokrewnych. Dziennie korzysta z niej ok. 150 czytelników. Należy zaznaczyć, że w szkole są 24 oddziały (ponad 500 uczniów), a w terenie pracuje około 1300 nauczycieli.

Na Węgrzech ok. 50% bibliotek szkolnych (ponad 300 uczniów w szkole) posiada pełną obsadę etatową, w pozostałych zaś pracują bibliotekarze w wymiarze pół etatu lub kilka godzin tygodniowo.

Do ciekawszych osiągnięć bibliotekarstwa węgierskiego należy organizacja informacji i dokumentacji naukowej.

Centralny ośrodek w zakresie informacji i dokumentacji działa przy Węgierskiej Akademii Nauk. Jego odpowiednikami w zakresie poszczególnych dziedzin są specjalistyczne ośrodki oparte o centralne biblioteki naukowe. Takim specjalistycznym ośrodkiem jest Zakład Informacji i Dokumentacji Pedagogicznej działający przy Centralnej Bibliotece Pedagogicznej w Budapeszcie. Do jego zadań należy tworzenie, kierowanie, koordynowanie i kontrola pedagogicznej działalności informacyjno-dokumentacyjnej w kraju oraz współpraca z międzynarodowymi systemami informacji naukowej.

Wydaje się, że z doświadczeń węgierskich warto by było skorzystać właśnie w tym punkcie. Powołanie Centralnej Biblioteki Pedagogicznej w Polsce pozwoliłoby na zorganizowanie pełnej i rzetelnej informacji pedagogicznej oraz na włączenie nauk pedagogicznych do krajowego i międzynarodowego systemu informacji naukowej.

Zapraszamy do zgłaszania wniosków wynikających z potrzeb zaobserwowanych przez Koleżanki i Kolegów na własnym terenie. Cenne będą również głosy akceptujące rezultaty sondy warszawskiej, gdyż mogą stanowić potwierdzenie w skali ogólniejszej. Zależy nam zwłaszcza na opinii Kolegów pracujących w małych ośrodkach. Piszcie! Podajcie konkretne tytuły! Choćby tylko dwa, ale Waszym zdaniem najpilniej potrzebne.

W SPRAWIE KSIĄŻEK

DLA DZIECI

Wobec dużych trudności w zaopatrzeniu bibliotek w książki dla dzieci, w 26 placówkach dziecięcych Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy przeprowadzono sondę w sprawie ustalenia potrzeb w zakresie wznowień. Wypowiedziały się biblioteki dla dzieci z wszystkich dzielnic Warszawy w liczbie 25 oraz filia dla dzieci Biblioteki Miejskiej w Pruszkowie.

Chodzi tu przede wszystkim o tytuły dawno nie wznawiane, jak również o wydawane w zbyt niskich nakładach, wskutek czego mimo wznowienia nie dotarły w wystarczającej ilości lub w ogóle do bibliotek.

Z bogatego wykazu przedstawiamy książki, które otrzymały ponad 10 głosów:

1. *Baśnie z 1001 nocy* (oprac. dla dzieci)
2. Burnett T. — *Mały lord*
3. Chotomska W. — *Dzieci pana Astro-noma*
4. Curwood J.O. — *Łowcy wilków*
5. Curwood J.O. — *Łowcy złota*
6. Curwood J.O. — *Łowcy przygód oraz inne tytuły*
7. Januszewska H. — *Pyza na polskich drózkach*
8. Kownacka M. — *Kukuryku na ręczniku*

9. Lindgren A. — *Zwierzenia Britt Marii*
10. Lofting H. — *Doktor Dolittle* (cały cykl)
11. Makuszyński — *Awantura o Basię i inne tytuły*
12. May K. — *Old Surehand*
13. May K. — *Skarb w Srebrnym Jeziorze*
14. May K. — *Winnetou t. I—III*
15. Zarebińska M. *Dzieci Warszawy*.

Około 10 głosów otrzymały książki:

1. Buyno-Arcłowa M. — *Słoneczko*
2. Domańska A. — *Historia żółtej ciżemki*
3. Dumas A. — *Trzej muszkietierowie*
4. Dumas A. — *W 20 lat później*
5. Dumas A. — *Wicehrabia de Bragelonne*
6. Szklarski A. — *Tomek w krainie kangurów* i dalsze tomy cyklu.

Prócz tego wymieniono nazwiska autorów, których wszystkie książki należałyby wznović — Cooper J., Kamiński A. (*Kamienie na szaniec i Zośka i Parasol*), Lindgren, Nesbit E., Nienacki Z., Przyborski W., Trawers P.

Postulowano także ogólnie publikowanie książek dla najmłodszych z dużymi literami, zbiorów baśni, pozycji lekturowych oraz serii: „Portrety”, „Powieści o dziejach ojczyzny” (LSW), „Biblioteka Historyczna” (PZWS), „Biblioteka geograficzno-krajoznawcza” (WSiP).

Oprac. Izabella Stachelska
Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy

○ książce mówionej

Kiedy w r. 1973—1974 pracowałem jako bibliotekarz przy ZO Polskiego Związku Niewidomych w Poznaniu, pamiętam, że w tym właśnie czasie zostało podpisane porozumienie między ZG PZN a Ministerstwem Kultury i Sztuki w sprawie książki mówionej.

Może nie wszystkim znany jest tenmin „książka mówiona”. Otóż Biblioteka Centralna Polskiego Związku Niewidomych wysyła dla swoich czytelników teksty książek nagrane na kasetach magnetofonowych. Przy Zarządach Okręgów PZN działają filie dla niewidomych czytelników w dawnym regionie czy województwie.

We wspomnianym porozumieniu chodziło o to, aby biblioteki publiczne prowadziły działy książki mówionej dla ludzi starszych, kalekich i innych, którym trudno czytać. Zakład Wydawnictw i Nagrań przy ZG Polskiego Związku Niewidomych w Warszawie rocznie nagrywa kilka tysięcy kaset, a teksty czytają wybitni i znani lektorzy.

Sądzę, że biblioteki publiczne mogłyby zakupić takie książki na własność albo sprowadzać po kilka pozycji na wyznaczony okres i po wykorzystaniu wymieniać je na inne. Jak się orientuję, w Bibliotece Centralnej PZN jest już w czym wybierać. Nie brakuje tam literatury światowej i rodzimej. Zainteresowani powinni wejść w porozumienie z Biblioteką Centralną Polskiego Związku Niewidomych w Warszawie przy ul. Konwiktorskiej 7a (00-216 W-wa).

Stanisław Machowiak

KRAJOWY ZJAZD

Delegatów SBP

Refleksje i spostrzeżenia

Zjazdowi temu, podobnie jak i innym zjazdom w obecnym okresie, towarzyszyła ożywiona, a chwilami nawet burzliwa dyskusja. Poruszono wiele spraw trudnych, gorzkich i drażliwych. Jedną z najbardziej zasadniczych to głęboki kryzys książki i jego przyczyny, z którą to sytuacją środowisko bibliotekarskie pogodzić się nie może i zresztą nie powinno.

Nie może być obojętny bibliotekarzom fakt, że w r. 1981 będzie 25% mniej tytułów niż w roku ubiegłym, że w tak ważnym terenie dochodzi do przepisywania lektur, że książka staje się przedmiotem coraz trudniejszym do zdobycia, że wreszcie polityka wydawnicza zdaje się lekceważyć potrzeby społeczne. Gorzki ma smak to stwierdzenie szczególnie dla osób, które doskonale zdają sobie sprawę z tego, iż o wartości bibliotek decydują zgromadzone w nich zbiory.

Mówiono o szansie, jaką stworzył okres odnowy, będący jednocześnie okresem wielkiej nauki dla Stowarzyszenia, które często milczało wtedy, gdy trzeba było mówić, podkreślano konieczność reagowania na wszystkie problemy bibliotekarstwa. Próbowano wskazać drogę odnalezienia dawnej serdecznej życzliwości między bracią biblioteczną. Może też drogę wskaże powrót do źródeł, do tradycji, do osób i wydarzeń z przeszłości, tej szczerzej i szlachetniej.

Sporo uwagi pochłonięła sprawa przyszłego modelu Stowarzyszenia — czy ma ono zrzeszać wszystkich pracowników bibliotek i ośrodków informacji, czy też próg przyjmowania do szeregów SBP winien być podwyższony. Pisząca te słowa opowiada się zdecydowanie przeciwko elitarności, a za dostępem „szeroką ławą” wszystkim, którzy wyrażają gotowość przystąpienia, i nie rozumie, jakie intencje przyświecały autorom projektu wprowadzenia ograniczeń w tym względzie. W procesie demokratyzacji życia w kraju ograniczenia te wydają się tym bardziej nieuzasadnione.

Delegaci wypowiadali się na temat bibliotekarzy dyplomowanych. Kwestia ta nurtuje środowisko bibliotekarskie od dawna, nie pierwszy też raz występowano w tej sprawie. Stanowiska bibliotekarzy dyplomowanych mogą — jak dotąd — zajmować pracownicy z wyższym wykształceniem, określonym stażem pracy, pomyślnie zdany egzaminem państwowym i zatrudnieni w bibliotekach posiadających odpowiednie uprawnienia. Ten ostatni warunek budzi zastrzeżenia zwłaszcza ze

strony pracowników bibliotek publicznych, którzy mają zamkniętą drogę do ubiegania się o stanowisko bibliotekarza dyplomowanego.

W ogóle wydaje się, że Zjazd zbyt mało uwagi poświęcił bibliotekom publicznym, zwłaszcza działającym na wsi. Biblioteki publiczne dostępne dla wszystkich bez wyjątku, przekształcające się z placówek udostępniających książki w placówki upowszechniania wiedzy i informacji oraz prowadzące działalność dydaktyczną, spełniają z pewnością bardzo istotną rolę w rozwoju społeczeństwa, a poza tym zrezydowana większość członków SBP to pracownicy tych właśnie bibliotek. Czyżby więc pracownicy bibliotek publicznych byli zbyt mało ofensywni podczas Zjazdu i nie sygnalizowali z dostateczną siłą swoich problemów?

Ze sprawą bibliotek publicznych łączy się tradycyjny już temat: punkty biblioteczne. Napisało o nich bardzo wiele, więcej jeszcze powiedziano. Opinie są różne, jedno wszakże jest pewne, że czytelnicy wypożyczający książki za pośrednictwem punktów są w sytuacji szczególnie niekorzystnej. Zastrzeżenia budzi zwłaszcza księgozbiór. W sytuacji gdy o książki tak trudno, jest rzeczą oczywistą, że nowości trafiają do punktów coraz rzadziej. O warunkach pracy punktów można by pisać w nieskończoność. Wiadomo powszechnie, że punkty giną. Co je zastąpi? Od lat słyszemy, że bibliobusy. Póki co jednak, zwłaszcza w obecnej sytuacji ekonomicznej kraju, zastąpienie punktów bibliobusami nie ma szans realizacji. Jeden tylko głos w dyskusji poruszył temat stanu i potrzeb punktów bibliotecznych, stanowiących mimo wszystko swoisty fenomen społeczny. Słowem: Zjazd zaledwie dotknął tej palącej kwestii.

Delegaci obradujący na Zjeździe mówili o potrzebie powołania organu koordynującego sprawy bibliotek, choć były też głosy przeciwnie, opowiadające się za integracją czy strukturą poziomą, a nie hierarchiczną. Sprawa jest kontrowersyjna i budzi różnice sądów i opinii. Jednoznaczного stanowiska nie osiągnięto. Wielu delegatów wypowiadało się też na temat Państwowej Rady Bibliotecznej, uznając jej działalność za nieskuteczną. Padła nawet propozycja rozwiązania Rady i zastąpienia jej innym organem.

Zdecydowana postawę zajęli przedstawiciele bibliotek pedagogicznych i szkolnych, opowiadając się przeciwko projektowi łączenia tych bibliotek z publicznymi jako — ich zdaniem — chybionemu. Sprawa wywołała żywy oddźwięk również w rozmowach kulturalowych, tak samo zresztą jak tragiczny stan większości bibliotek w zakładach pracy, przedstawiony przez jedną z delegatek.

Motywy powracającym w wystąpieniach delegatów jak i w rozmowach nie-

oficjalnych była sprawa ingerencji cenzury, ograniczającej dopływ literatury zagranicznej, która stanowi poważne źródło informacji naukowej. Cenzura wkraczała także w codzienne życie bibliotek publicznych, w sprawy scenariuszy wystaw, imprez itp. Postulowano ograniczenie cenzury do niezbędnego minimum. Sprawa ta dreczy bibliotekarzy od dawna, zniechęca do działania, hamuje inicjatywę, ogranicza twórczą myśl. Środowisko bibliotekarskie jest żywo zainteresowane ustawą o cenzurze.

Trapią bibliotekarzy niekorzystne zmiany, jakie zaistniały w bibliotekarstwie po reformie administracji państwowej, a przede wszystkim zburzenie dotychczasowych więzi między bibliotekami. O tym, jak przebiegała reforma w pamiętnym roku 1975, wiedza zwłaszcza bibliotekarzy w miastach, które stały się siedzibą nowych województw. Zostawmy jednak ten temat na lepsze, spokojniejsze czasy.

Zjazd próbował odpowiedzieć na pytanie: czym powinno być Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. Przede wszystkim, co zgodnie podkreślili delegaci, organizacja samorządna. Stowarzyszenie musi zabiegać o umocnienie swojej pozycji reprezentanta opinii środowiska bibliotekarskiego oraz partnera w zakresie tworzenia celów kultury, szczególnie zaś rozwoju bibliotekarstwa i informacji naukowej. Winno też uczestniczyć we wszystkich ogniwach decyzyjnych opiniujących personel kierowniczy bibliotek oraz kierujących polityką biblioteczną i — co bardzo ważne — polityką wydawniczą w kraju. I tu refleksja: w jaki sposób urzeczywistnić to zadanie w codziennym działaniu?

Idea samorządności znalazła swój wyraz w końcowej fazie Zjazdu — w wyborach do władz Stowarzyszenia. Decydowali delegaci i wybory odbyły się w demokratyczny, nie sterowany sposób. Tu i tam mówiono wprawdzie, że jest to przykład demokracji trochę szalejącej, czyż jednak można się temu dziwić? Nie mamy przecież doświadczeń w tym względzie i nikt nas demokracji nie uczył, a prawda jest, że nauka to wcale nietatwa.

Zjazd nie wypracował programu na rozpoczynającą się kadencję. Po pierwszym uczuciu zawodu, z jakim uczestnicy opu-

szczyli miejsce obrad, przyszło zastanowienie: przygotowanie rzeczowego programu działania w obecnej nad wyraz trudnej sytuacji wymaga jednak dłuższego czasu i rozważnego przemyślenia.

Byli i tacy, którzy mieli za złe niektórym dyskutantom, iż dają się ponieść emocjom. Trudno się temu dziwić. Wstrząs, jaki przeżyliśmy w ostatnim czasie, wiele tłumaczy. A może właśnie krajowi potrzebni są — jak powiedziała delegatka z Wrocławia — bojowi romantycy i cisi pozytywiści?

Właśnie — cisi pozytywiści. I wiceprzewodnicząca ustępującego Zarządu Głównego, kustosz dypl. Janina Cygańska, otrzymała wiele wiązanek kwiatów. Nikt tego nie aranżował, odruchy zrodziły się samorzutnie. Ot, po prostu skromny wyraz wdzięczności za ogromną życzliwość, chętnie służenie radą i ofiarną pracowitość.

Wybrano nowy Zarząd Główny, Główną Komisję Rewizyjną i Główny Sąd Koleżeński, wybrano też przewodniczącego. Demokratycznie, zgodnie z wolą delegatów. Nowi ludzie, z którymi wiążemy wielkie nadzieje już choćby dlatego, że w niezwykle skomplikowanej sytuacji polskiego bibliotekarstwa mieli odwagę podjąć się tych nietatwych funkcji. Idzie nowe. Tak być powinno. Jest wśród nowych osób kilku dawnych działaczy, których doświadczenie z pewnością zaznaczy się pomyślnie w działaniu obecnego Zarządu.

Zjazd był z pewnością historycznym zjawdem, odbył się w niezwykłej atmosferze i osobliwej chwili, stanowi też przełomowy moment w życiu Stowarzyszenia. Czy był potrzebny? Zapewne tak, między innymi również po to, by zebrani mogli wypowiedzieć pełnym głosem to, co tłumili w sobie przez długie lata i także po to, by na podstawie problemów wyłożonych w dyskusji można było opracować kierunki dalszego działania.

Opuuszczając salę obrad, a i później, uczestnicy próbowali odpowiedzieć sobie na powracające wprost natrętne pytanie: ile z wysuniętych przez Zjazd wniosków urzeczywistni się w przyszłości. Od tego bowiem zależeć będzie w dużej mierze wiarygodność Stowarzyszenia.

Anna Żalik — Leszno

Wrażenia z Krajowego Zjazdu

Delegatów Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

Nie jest moim zamiarem napisanie sprawozdania ze zjazdu. Natomiast chciałabym w swoich uwagach oddać atmosferę obrad i przekazać po prostu własne obserwacje i spostrzeżenia.

Miniony zjazd budzi we mnie mieszane

uczucia z wielu powodów. Bardzo uważnie śledziłam przebieg dyskusji i cały tok obrad. Jak na większości odbywanych teraz zjazdów, zebrań i konferencji, tak i na naszym zjeździe sprawy proceduralne, zwłaszcza w pierwszym dniu znacznie się

przeciągały, wprowadzając pewien chaos i dezorganizację. No cóż, kiedyś tej demokracji musimy się nauczyć.

Z uczuciem zażenowania i niesmakiem wspominam ostatni, najważniejszy dzień zjazdu — dzień wyborów, kiedy to duża część delegatów myślała już tylko o wyjeździe. Mam wrażenie, że było to spowodowane pewnymi niedociągnięciami organizacyjnymi, a mianowicie sztynnym założeniem, iż zjazd zakończy się 13 V 1981 r. do godziny 13.00. Chyba już po pierwszym dniu można było przewidzieć trudności z dotrzymaniem tego terminu.

Wracając do samych wyborów — z przykrością patrzyłam, jak wiele osób, potencjalnych kandydatów do władz Stowarzyszenia, odmawiało zgody na udział w wyborach. Nawet ci, którzy w dyskusji prezentowali dobre programy działania.

W moim odczuciu, a z rozmów kulaarowych wiem, że takie było zdanie wielu delegatów, zjazd odbył się trochę za późno. Miaby chyba zupełnie inny przebieg w styczniu, lutym czy nawet w pierwszych dniach marca. Przeciągnięcie do maja odbiło się niekorzystnie, miało w sobie coś z taktyki — zmęczenia przeciwnika. Wielu ludzi energicznych, pełnych zapału, zaangażowało się w inne działania, np. w „Solidarności”.

Moim zdaniem na ostatnim zjeździe z całą ostrością ujawnił się impas, w jakim od dłuższego czasu tkwiło Stowarzyszenie. Wiele osób nawet z trybuny zjazdowej zadawało pytanie wprost — czy jest ono potrzebne. Wprawdzie generalna odpowiedź jest — tak, ale warunkiem egzystencji Stowarzyszenia będzie sprostanie oczekiwaniom szerokich rzesz członków. W tym tkwi problem, bo jednak oczekiwania kierowane pod adresem SBP są często wręcz sprzeczne, co wyraźnie ujawniło się w toku dyskusji. Między innymi sporną kwestią jest cały bagaż spraw tzw. socjalno-bytowych. Sa one domeną głównie związków zawodowych, nie mogą jednak być bagatelizowane przez SBP z uwagi na ogromne związkowe rozbieżności zawodu bibliotekarza (swoja droga ciekawa jestem, czy jest jakiś związek zawodowy, do którego nie należy choć jeden bibliotekarz). Wobec narastającej w kraju dążności do ujednolicenia pragmatyk zawodowych, płac, bez względu na podziały branżowe, bibliotekarze znaleźli się jakby w odwrocie. W tej sytuacji SBP powinno stać się forum, płaszczyzną umożliwiającą integrację zawodową i chyba do czasu ogólnokrajowej stabilizacji powinno w swojej działalności uwzględnić sprawy socjalno-bytowe w szerokim zakresie.

Obecny zjazd był dla mnie z jeszcze jednego powodu bardzo znamienity. Wprawdzie na otwarciu zjawił się minister Teichma, ale tylko po to, aby ku własnej głównie zadowoleniu poczęstować zebranych kilkoma enigmatycznymi frazesami i komunałami. Po wygłoszeniu

swojej kwestii zaraz zniknęła, usprawiedliwiając się zresztą ważnymi sprawami. Praktycznie ze strony resortu wiodącego — Ministerstwa Kultury i Sztuki — jedynym obecnym przez cały czas był wicedyrektor Departamentu Bibliotek, Domów Kultury i Działalności Społeczno-Kulturalnej — dr Edward Paliński.

Przewodniczący Państwowej Rady Bibliotecznej też miał kłopoty z wygospodarowaniem czasu na wysłuchanie całości obrad. Muszę przyznać, że odebrałem to jako miarę stosunku władz do problemów bibliotek i bibliotekarzy. Trudno więc mieć nadzieję na jakies większe zmiany w tej dziedzinie.

Wynik wyborów był dla wszystkich zaskoczeniem, a największym chyba dla obecnego prezesa. Uważam, że zjazd dokonał dobrego wyboru, choć prezes, godząc się na swój „szczebel niekompetencji” (w myśl zasady Petera) — podniósł swe zastrzeżenia. Niejednokrotnie już w praktycznym działaniu dowiedziono, że ludzie nie wiedzący o tym, że czegoś nie mogą, mogą bardzo dużo. A takich ludzi w nowym zarządzie — miejmy nadzieję — nie zabraknie.

Muszę wspomnieć o czymś, co mnie bardzo uderzyło w wielu wypowiedziach, i to zarówno oficjalnych, w dyskusji, jak i kulaarowych. Otóż ceniąc sobie najbardziej samorządność, samodzielność i niezależność jako gwarancje i atrybuty demokracji — domagaliśmy się ni mniej ni więcej tylko czegoś w rodzaju ministerstwa bibliotek! Jak pogodzić tę dążność do silnego, centralnego organu sprawującego pieczę nad bibliotekami, wyposażonego w daleko idące kompetencje i sankcje, z samorządnością jednostek, w których skład wchodzi biblioteki. Na przykład — biblioteka główna a macierzysta uczelnia. Myślę, że jeżeli uczelnie wywalczyły sobie prawo decydowania o tak ważnych sprawach jak programy, to centralne ingerencje w sprawy bibliotek mogą nie mieć szans powodzenia. Sa to problemy bardzo ważne moim zdaniem i znacznie wykraczające poza ramy niniejszych refleksji pozjazdowych.

Kończąc, nie mogę sobie odmówić podzielenia się pewnym spostrzeżeniem. Charakterystyczną cechą naszych zjazdów bibliotekarskich (tudzież ważniejszych ogólnopolskich spotkań) jest „występowanie” mężczyzn w tym ponoć niemal całkowicie sfeminizowanym zawodzie. Oceniając „na oko” na sali była co najmniej połowa panów. Nie jestem wojująca feministką, ale — przyznaję — sytuacja taka cokolwiek mnie irytuje. Chyba, że przyjąć, iż gatunkowi zanikającemu w bibliotekarstwie polskim przyznano punkty ochronne z tytułu płci, a punkty preferencyjne z różnych tytułów nie sa przecież dla nas żadną nowością.

Jolanta Wypych — Radom

Protokół ustaleń

cych problemów bibliotek szkolnych i pedagogicznych oraz wytyczenia nowych dróg rozwoju sieci bibliotek resortu.

w sprawie wniosków nauczycieli-bibliotekarzy bibliotek szkolnych i pedagogicznych złożonych w Ministerstwie Oświaty i Wychowania przez Zespół Problemowy d.s. Bibliotek przy Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” w Gdańsku.

W dniu 18 maja 1981 roku odbyło się w Warszawie spotkanie przedstawicieli NSZZ „Solidarność” z kompetentną komisją Ministerstwa Oświaty i Wychowania w sprawie postulatów zgłoszonych przez Zespół Problemowy d.s. Bibliotek w dniu 4 IV 1981 r.

Ministerstwo Oświaty i Wychowania reprezentowali:

1. Franciszek Krysiak — dyrektor Departamentu Organizacji Badań i Prognoz Oświatowych,
2. Bogusław Cichy — wicedyrektor Departamentu Organizacji Badań i Prognoz Oświatowych,
3. Ludwik Rzewuski — wicedyrektor Departamentu Ekonomiki Oświaty,
4. Stefan Kubiakowski — wicedyrektor Departamentu Inwestycji i Wyposażenia Szkół,
5. Lech Pauliński — starszy specjalista Departamentu Organizacji Badań i Prognoz Oświatowych,
6. Tadeusz Gordon — główny specjalista Departamentu Inwestycji i Wyposażenia Szkół,
7. Maria Dembowska — profesor WSP Olsztyn, Wydział Bibliotekoznawstwa,
8. Halina Górską — kierownik Zakładu Informacji Naukowej IKN,
9. Irena Jon-Jondzel — kierownik Biblioteki Głównej IKN,
10. Anna Ulrich — nauczyciel-bibliotekarz z Warszawy,
11. Stanisław Rybant — adiunkt w Zakładzie Informacji Naukowej IKN,

NSZZ „Solidarność” reprezentował Zespół Problemowy d.s. Bibliotek w składzie:

1. Zdzisław Czyż — przewodniczący
2. Maria Fiuczek
3. Jadwiga Nowaczyk
4. Jadwiga Andrzejewska
5. Dorota Skrzypińska
6. Teresa Miodek
7. Helena Pawlik
8. Zofia Dąbrowska
9. Barbara Wolszczak
10. Adam Beresiński
11. Piotr Choryński

W czasie spotkania, w wyniku obustronnych uzgodnień ustalono:

Postulat 1

Określić główne kierunki nowej polityki bibliotecznej w resorcie oświaty i wychowania celem szybkiego rozwiązania najbardziej palą-

Stanowisko MOiW

— Wniosek słuszny. Ministerstwo powołało zespół roboczy pod przewodnictwem prof. Marii Dembowskiej, który do 31 XII 1981 r. przedstawi szczegółową koncepcję wraz z harmonogramem jej realizacji, a w roku 1982 wydane zostaną zarządzenia o realizacji tej koncepcji i powołaniu Głównej Biblioteki Pedagogicznej. Centrum Naukowo-Metodyczne Bibliotek Resortu Oświaty podejmie swoją działalność w ramach prac Głównej Biblioteki Pedagogicznej, której jednym z zadań będzie działalność instruktażowo-metodyczna.

— Ministerstwo Oświaty i Wychowania zobowiązuje się przedstawić do dnia 31 XII 1981 r. Ministerstwu Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki ocenę stanu kształcenia i sugestie programowe w zakresie kształcenia, dokształcania i doskonalenia nauczycieli-bibliotekarzy. Nauczycieli innych przedmiotów oraz kadre kierowniczą — w zakresie przygotowania uczniów do korzystania z informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej.

— Szczegółowe ustalenia dotyczące opieki i nadzoru ujęte zostaną we wszystkich rodzajach dokumentów dotyczących sieci bibliotek resortu, tj. w koncepcji Głównej Biblioteki Pedagogicznej, w statucie biblioteki pedagogicznej i instrukcji o prowadzeniu bibliotek oraz w innych dokumentach, takich jak zarządzenie o nadzorze i status dyrektora szkoły.

Przyjmuje się, że działania instruktażowo-metodyczne w stosunku do bibliotek szkolnych prowadzić będą Pedagogiczne Biblioteki Wojewódzkie, nadzór nad bibliotekami sprawować będą wizytatorzy problemowi, powoływani przez kuratorów oświaty i wychowania.

— Szczegółowe uprawnienia dla nowatorów, zdolnych i twórczych bibliotekarzy oraz autorów publikacji itp. regulować będą ogólne przepisy dotyczące w tym zakresie wszystkich nauczycieli resortu oraz statut Głównej Biblioteki Pedagogicznej.

— Ministerstwo gwarantuje udział przedstawicieli NSZZ „Solidarność” w pracach Rady (d.s. Bibliotek, Informacji Naukowej i Wydawnictw lub w innym organie opiniodawczo - doradczym przy Ministrze Oświaty i Wychowania.

Postulat 2

Opracować nową instrukcję o prowadzeniu bibliotek szkolnych, dostosowując ją do aktualnych i przyszłościowych potrzeb bibliotek szkolnych.

Stanowisko MOiW

Postulat słuszny. Do 31 XII 1981 r. opracowany zostanie projekt instrukcji z podaniem składu komitetu redakcyjnego. Projekt poddany zostanie szerszej konsultacji zainteresowanych środowisk.

Postulat 3

Znowelizować aktualnie obowiązujące normy biblioteczne dotyczące etatów, lokalu, budżetu oraz wymiaru czasu pracy nauczyciela-bibliotekarza — dostosowując je do potrzeb nowocześniejszej biblioteki szkolnej.

Stanowisko MOiW

— Proponowane normy zatrudnienia uznaje się za docelowe. Ministerstwo uwzględni je w przygotowywanej instrukcji o prowadzeniu bibliotek i zrealizuje etapowo do roku 1984.

Z dniem 1 IX 1981 r. przydzielili się tymczasowo w punktach filialnych o liczbie uczniów do 150 godziny ponadwymiarowe w relacji 1 godz. na 10 uczniów. (W przypadku zniesienia w szkolnictwie godzin ponadwymiarowych obowiązywać będzie pół etatu).

W szkołach filialnych liczących do 300 uczniów przydziela się pół etatu. W pozostałych szkołach przy liczbie uczniów od 150 do 300 — pół etatu, od 300 do 450 uczniów — 1 etat (nauczyciel z pełnymi kwalifikacjami zawodowymi). W okresie przejściowym w szkołach powyżej 450 uczniów utrzymuje się dotychczasowe normy zatrudnienia, tj. 1 etat na 450 uczniów, oraz nie likwiduje się już istniejących etatów przy nieznacznym (w granicach 50 uczniów) spadku ilości uczniów.

— Ministerstwo zobowiąże nadzór terenowy do sukcesywnej realizacji poprawy warunków lokalowych bibliotek w istniejących budynkach szkolnych. Optymalne normatywy pomieszczeń bibliotecznych w nowym budownictwie szkolnym określi nowa instrukcja o prowadzeniu bibliotek.

— Ministerstwo nie znajduje uzasadnienia dla stosowania norm budżetowych na zakup książek do bibliotek szkolnych oraz bibliotek pedagogicznych. Wprowadzenie norm na powyższe wydatki byłoby rozwiązaniem ograniczającym wydatki na rzecz bibliotek szkolnych. Ministerstwo do dnia 31 lipca 1981 roku prześle do kuratorów pismo, zobowiązując je przed przystąpieniem do prac planistycznych na rok 1982 do przeprowadzenia analizy kształtowania się wydatków na zakup książek i czasopism w bibliotekach oraz do czuwania nad prawidłowym planowaniem środków w poszczególnych bibliotekach stosownie do niezbędnych potrzeb, ze szczególnym uwzględnieniem szkół wiejskich.

Stanowisko NSZZ

„Solidarność”

Zespół uważa, że niezbędne jest określenie minimum normy budżetowej w

wys. 50 zł na 1 ucznia, nowelizowanej co 2 lata. Jednakże zgadza się, aby normy tej nie określać na rok 1982 i problem przeanalizować ponownie w roku 1983 pod kątem faktycznej realizacji potrzeb bibliotek w r. 1982.

— Zgodnie z postulatem nr 2 z porozumień gdańskich w sprawie postulatów nauczycieli i pracowników placówek oświatowo-wychowawczych ustala się 30 godzinny wymiar czasu pracy nauczycieli-bibliotekarzy od dnia 1 IX 1981. W następnym roku szkolnym wymiar czasu pracy zostanie obniżony odpowiednio do wielkości obniżenia tego wymiaru dla pozostałych nauczycieli.

Postulat 4

Wprowadzić system centralnego zaopatrywania bibliotek szkolnych w lektury, wydawnictwa ogólnoinformacyjne oraz druki biblioteczne.

Stanowisko MOiW

Ministerstwo widzi konieczność opracowania optymalnego systemu zaopatrywania szkół w lektury szkolne i w niezbędne dzieła ogólnoinformacyjne. Do 31 XII 1981 r. Ministerstwo sporządzi dokładne rozeznanie zapotrzebowania na te pozycje, zaś w 1982 r. spowoduje, ażeby usprawnić system zaopatrzenia bibliotek na szczeblu wojewódzkim w oparciu o konkretne zapotrzebowanie szkół.

Ponadto Ministerstwo wystąpi do Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki „RUCH” z prośbą o nielimitowane czasopismo dla bibliotek szkół.

Postulat 5

Opracować wzory mebli bibliotecznych (regaly, stoliki czytelnicze, skrzynki katalogowe) i zobowiązać CEZAS do pełnego pokrycia zapotrzebowania bibliotek w skali kraju.

Stanowisko MOiW

Ministerstwo Oświaty i Wychowania wystąpi w terminie do dnia 15 czerwca br. do Zrzeszenia Producentów Mebli szkolnych w Swarzędzu o szybkie opracowanie typowych wzorów mebli i sprzętu bibliotecznego. Opracowane przez producenta wzory przed wprowadzeniem ich do produkcji poddane ocenie przedstawicielom związków zawodowych i bibliotekarzom praktykom.

Postulat 6

Wyposażyć wszystkie biblioteki szkolne w elementarny sprzęt techniczny (obowiązkowe minimum: maszyna do pisania, radio, magnetofon)

Stanowisko MOiW

Za wyposażenie bibliotek szkolnych w elementarny sprzęt odpowiedzialni są dyrektorzy szkół. W przypadku sprzętu objętego reglamentacją, talony przydziału będą kuratoria oświaty i wychowania, u-

względniając w pierwszej kolejności potrzeby bibliotek pedagogicznych i zespołów szkół.

Ministerstwo zobowiąże terenowe władze oświatowe do zapewnienia pedagogicznym bibliotekom wojewódzkim aparatury reprograficznej oraz urządzeń do korzystania z dokumentów wtórnych.

Postulat 7

Utworzyć przy wojewódzkich bibliotekach pedagogicznych biblioteki składowe, gromadzące drukarnie w bibliotekach szkolnych i pedagogicznych z terenu danego województwa.

Stanowisko MOiW

Ministerstwo uważa za celowe tworzenie tego rodzaju bibliotek. Prawnie sprawa ta zostanie uregulowana w statucie biblioteki pedagogicznej do dnia 31 XII 1981 r.

Postulat 8

Zwiększyć liczbę wizytatorów-metodyków ds. bibliotek (1 wizytator na 180 bibliotekarzy).

Stanowisko MOiW

Problem nauczycieli-metodyków ds. bibliotek zostanie rozwiązany analogicznie jak w przypadku tworzenia etatów nauczycieli-metodyków innych przedmiotów.

Postulat 9

Uznać choroby dróg oddechowych, schorzenia kręgosłupa, oczu, alergiczne za choroby zawodowe nauczycieli-bibliotekarzy.

Stanowisko MOiW

Sprawa chorób zawodowych nauczycieli-bibliotekarzy ujęta zostanie przy kompleksowym rozwiązaniu dotyczącym chorób zawodowych wszystkich nauczycieli zgodnie z listopadowymi ustaleniami gdańskimi (postulat 85).

Problemy bibliotek pedagogicznych zostaną omówione oddzielnie we wrześniu 1981 r.

Na zakończenie rozmów obie strony uzgodniły, iż w styczniu 1982 r. nastąpi spotkanie ustalające i oceniające stopień realizacji podjętych porozumień.

PODPISY STRON

W imieniu MOiW

Przewodniczący Komisji
członek Stałej Komisji ds.
Współpracy z Związkami Zawodowymi
Franciszek Krysiak

W imieniu Zespołu Problemowego
ds. Bibliotek Szkolnych
Przewodniczący Zespołu
Zdzisław Czyż

Członkowie:

1. B. Cichy
2. L. Rzewuski
3. L. Pauliński
4. S. Kubiakowski
5. T. Gordon

Członkowie:

1. M. Fiuczek
2. J. Nowaczyk
3. D. Skrzypińska
4. H. Pawlik
5. B. Wolszczak

Protokół podpisano dnia 19 V 1981 r.

Bibliotekarze szkolni zrzeszeni w NSZZ

„Solidarność” region Mazowsze

u kuratora Oświaty i Wychowania

8 maja 1981 r. delegacja bibliotekarzy szkolnych zrzeszonych w NSZZ „Solidarność” region Mazowsze przedstawiła problemy swego środowiska w Kuratorium Oświaty i Wychowania m.st. Warszawy. Rozmowy odbywały się w ramach comiesięcznych spotkań władz oświatowych ze stałym zespołem Sekcji „Oświata” NSZZ „Solidarność” region Mazowsze. Problemy bibliotek przedstawiły kol. kol. Cecylia Gugulska, Teresa Trybusiewicz oraz Barbara Wolszczak, która uczestniczy również w pracach Zespołu Problemowego ds. Bibliotek przy Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” w Gdańsku.

Przedstawiono sprawy, które można by załatwić niemal „od ręki” na szczeblu lokalnym, nie czekając na rozwiązania centralne. Chodzi głównie o:

● zahamowanie procesu gwałtownego spadku ilości etatów bibliotekarskich w związku z malejącą liczbą uczniów (etaty najczęściej zastępowane są w tych szkołach ryczałtami).

● udoskonalenie systemu zaopatrzenia bibliotek:

— w książki przez odpowiednią umowę z „Domem Książki” (przy zapewnieniu szkołom wystarczających funduszy na zakup),

— w czasopiśmie przez zlikwidowanie praktyki limitowania tytułów przez przedsiębiorstwa kolportażu „Ruch”,

— w sprzęt niezbędny do pracy — maszyna do pisania, folia do oprawy książek, meble biblioteczne.

● powołanie dzielnicowych komisji inventaryzacyjnych do przeprowadzania skontrum w bibliotekach szkolnych.

Na zreferowane i przedstawione na piśmie postulaty odpowiedzi udzielił kurator Jaszczak oraz inni przedstawiciele KOiW. Następnie uzgodniono, iż:

1. Kuratorium zaprzestanie wprowadzania ryczałtów w miejsce etatów bibliotekarskich, tam zaś, gdzie liczba uczniów nie odbiega zbyt wyraźnie od normy (450

uczniów), dołoży starań, aby przywrócić etaty.

2. Wydziałom oświaty Kuratorium zaleci zwiększenie funduszy na zakup książek. Do ustalenia proponowanej przez „Solidarność” normy (50 zł na ucznia) nie doszło.

3. W sprawie lepszego zaopatrywania bibliotek w książki i czasopisma prowadzone będą rozmowy z kierownictwem „Domu Książki” oraz „Ruchu” — prawdopodobnie w mieszanej komisji przedstawicieli Kuratorium i „Solidarności”.

4. Do produkcji skrzynek katalogowych zobowiązane zostało odpowiednie przed-

siębiorstwo, a zamówienia na folię oraz meble realizować można poprzez dzielnicowe zespoły ekonomiczno-finansowe.

5. Problem powoływania komisji inwentaryzacyjnych zostanie omówiony w najbliższym czasie na zebraniu przedstawicieli dzielnicowych zespołów ekonomiczno-finansowych; przewiduje się stopniową jego realizację.

Na zakończenie uzgodniono, że do dnia 31 V br. Kuratorium przedstawi szczegółowy terminarz realizacji w/w postanowień.

Oprac. Cecylia Gugulska

WIESŁAWA TELKOWSKA

KONIECPOL — SZKOŁA PODSTAWOWA NR 2

SPRAWDZIAN JAKOŚCI

CZYTELNICTWA

UCZNIÓW KLASY V

Celem lekcji jest podsumowanie całorocznego czytelnictwa uczniów kl. V oraz wdrażanie ich do uważnego czytania wszystkich lektur.

Metoda poszukująca, problemowa z uwzględnieniem treści o niepełnych danych.

Organizacja pracy indywidualna, jednolita.

PLAN LEKCJI

Zapoznanie z celem lekcji.

Informacja o przebiegu lekcji w formie zgaduj-zgaduli

Rozdanie kopert z kartkami

Pytania i pisemne odpowiedzi w oparciu o rekwizyty, ilustracje, inscenizacje, fragmenty książek itp.

Podliczenie przez uczniów zdobytych punktów i zaliczenie się do odpowiedniej grupy (I—IV).

Podsumowanie i ocena.

Zebrać kopert z odpowiedziami.

UWAGI METODYCZNE I ORGANIZACYJNE

Lekcję zapowiadamy wcześniej, aby zmobilizować wszystkich uczniów do przeczytania całego zestawu lektur.

Lekcja ta wymaga również uprzedniego przygotowania, na które składają się:

● **Rekwizyty:** skrzypce, miniatura czołgu, pięcioramienna czerwona gwiazda, łyżwa.

● **Makieta** samochodu i samolotu oraz piłeczka oklejona srebrną folią.

● **Ilustracje** z książek:

— *Nasza szkapka* — ilustracja przedstawiająca szkapę i trzech chłopców

— *Łysek z pokładu Idy* — podobizna Łyska i Kuboka

— *Czarne Stopy* — namalowane namioty i czarne stopy (rys. z okładki).

● **Książka:**

WASILEWSKA W *Pokój na poddaszu*, Wwa 1965 — zaznaczony w niej do przeczytania fragment rozdziału „Imieniny” na str. 78, kończący się słowami „...kiedy szli za pogrzebem”.

● **Inszenizacje** fragmentów książek:

— PRUS B. *Antek*. Wa 1975 — przygotowujemy z uczniami innych klas krótka inscenizację fragmentu zaczynającego się na str. 13 od słów: „Jednego dnia na dworze mróz był lżejszy...”, a kończącego się na str. 14 słowami: „— Na rozgrzewkę go!” (wyraz „Antek” zamieniamy na „chłopiec”).

W inscenizacji biorą udział trzy osoby: Antek, nauczyciel, narrator.

— TWAIN M. *Przygody Tomka Sawyera*. Wwa 1965 — inscenizacja fragmentu zaczynającego się na str. 42 od słów: „— Serwusik. Co słycać?”, a kończącego się na str. 45 słowami: „W ten sposób usumiesz każdą brodawkę”.

W inscenizacji biorą udział dwie osoby: Tomek i Huck.

● **Stroje:**

— dla Odarpiego: futro, czapka futrzana, buty zimowe;

— dla reprezentanta chłopców z Placu Broni: zielona bluza, zielona czapka (beret), zielono-czerwona chorągiewka;

— dla reprezentanta czerwonoskórych: czerwona bluza, czerwona czapka, czerwona chorągiewka;

— dla Hucka: kapelusz, czarny kot na sznurku (maskotka);

— dla Antka: kamizelka.

W miarę możliwości aktorzy przygotowują stroje we własnym zakresie, nauczyciel im pomaga.

● **Teksty:**

— dla Odarpiego (do wyuczenia się na pamięć):

Mieszkam na dalekiej Północy w śnieżnym domu. Długi, niski tunel zastępuje drzwi. Do domu wchodzi się na czworakach. Jest to niewygodne, ale za to przenikliwy wiatr i śnieg nie dostają się do wnętrza. Niewielki otwór zastępujący okno, zasłonięty cienkimi skórami fok, ma tylko małą szparę, przez którą widać, co się dzieje na dworze.

— tekst charakteryzujący bohaterów książki *Kłimek i Klementyna* (do przeczytania przez bibliotekarza):

Bohaterami książki są bliźnięta — chłopiec i dziewczynka. Oboje byli ciemnowłosi i oboje mieli krótko ostrzyżone czupryny. Mieli wiele niebezpiecznych przygód, które związane były z ich patriotyczną postawą w czasie ważnego wydarzenia historycznego.

● **Koperty i karteczki**

(Każde dziecko otrzymuje lub przynosi kopertę i 14 małych karteczek).

Sprawdzian pomyślany jest tak, że sami uczniowie wystawiają sobie punkty za prawidłowe odpowiedzi.

Lekcja zostaje zakończona samooceną każdego ucznia i zaliczeniem się do odpowiedniej grupy według uzyskanych punktów:

I	—	39—42
II	—	34—38
III	—	22—33
IV	—	0—21

Najlepsi (grupa I i II) w nagrodę otrzymują stopnie bardzo dobre i dobre, co uzgadniamy przed lekcją z nauczycielem.

Po zapoznaniu uczniów z celem lekcji wyjaśniamy, że będą oni odgadywać tytuły książek oraz podawać ich autorów i bohaterów na podstawie różnych rekwizytów (wyjaśniamy znaczenie wyrazu rekwizyt przy pomocy encyklopedii), fragmentów książek, ilustracji lub inscenizacji.

Polecamy uczniom napisać na kopertach imię i nazwisko oraz wyjąć karteczki z kopert. Wyjaśniamy dalej, że jedna kartka przeznaczona jest na 3 odpowiedzi z jednej lektury. Po napisaniu odpowiedzi na pytania każdy uczeń chowa kolejną karteczkę do koperty. Nie wolno jej już powtórnie wyjmować ani nic na niej poprawiać. Po każdej odpowiedzi i włożeniu karteczki do koperty następuje sprawdzian. Wskazani przez nauczyciela uczniowie podają głośno odpowiedzi, bibliotekarz ewentualnie je poprawia, a następnie uczniowie na kopercie piszą ilość zarobionych punktów. Za każda prawidłowa odpowiedź uczeń stawia sobie 1 punkt, za połowę poprawnej odpowiedzi 1/2 punktu, czyli za prawidłowe odpowiedzi dotyczące jednej książki, sformułowane na jednej kartce, można uzyskać 3 punkty.

Każdą karteczkę uczniowie kolejno numerują. Ułatwia to później nauczycielowi sprawdzenie, czy uczniowie ucześnie zaliczyli sobie ilość punktów i czy je dobrze podsumowali.

1.

Pokazujemy miniaturę czołgu, wyjaśniamy, że przedmiot ten jest ściśle związany z akcją jednego z utworów.

Polecenie: napiszcie tytuł tego utworu, nazwisko autora oraz wymieńcie czterech członków załogi czołgu.

Odp. *Cztery pancerni i pies*
J. Przymanowski
np. Janek, Gustlik, Grześ, Szarik.

2.

Prezentujemy ilustrację książki pt. *Łysek z pokładu Idy*.

Polecenie: napiszcie tytuł utworu, nazwisko autora i nazwisko osoby, która opiekowała się bohaterem utworu.

Odp. *Łysek z pokładu Idy*
G. Morcinek
Kubok

3.

Wchodzi do klasy Odarpi, przedstawia się mówiąc wyuczony na pamięć tekst (zob. wyżej).

Polecenie: napiszcie tytuł książki, której bohatera widzicie, nazwisko autora oraz główne zagadnienia opisane przez pisarza w tej książce.

Odp. *Odarpi syn Egigwy*
A. i Cz. Centkiewiczowie
Życie Eskimosów

4.

Czytamy fragment książki pt. *Pokój na poddaszu*.

Polecenie: wymień tytuł książki, nazwisko autora i imiona bohaterów.

Odp. *Pokój na poddaszu*
W. Wasilewska
Anka, Ignas, Zosia, Adas

5.

Demonstrujemy makiety i piłeczkę. Wyjaśniamy, że wyobrażają one trzy środki lokomocji, którymi podróżowali bohaterowie książki.

Polecenie: napiszcie tytuł tej książki i nazwisko autora, podajcie właściwe nazwy tych pojazdów (ich imiona).

Odp. *Wielka, większa i największa*
J. Broszkiewicz
Kapitan, Jak, Srebrna Kula

6.

Pokazujemy ilustrację książki pt. *Nasza szkapka*.

Polecenie: rozpoznajcie i napiszcie ty-

tuł książki, nazwisko autora, imiona chłopców, którzy są na ilustracji.

Odp. *Nasza szkapka*
M. Konopnicka
Felek, Wicek, Piotruś

7.

Inscenizacja nowelki pt. *Antek*.

Polecenie: napiszcie tytuł książki, której fragment był inscenizowany, nazwisko autora oraz imię siostry bohatera, która zmarła w tragicznej sytuacji.

Odp. *Antek*
B. Prus
Rozalka

8.

Wchodzą bohaterowie *Chłopców z Placu Broni*, kłaniają się i po chwili wychodzą.

Polecenie: rozpoznajcie w tych chłopcach bohaterów jednej z książek, napiszcie jej tytuł, nazwisko autora oraz nazwisko głównego bohatera.

Odp. *Chłopcy z Placu Broni*
F. Molnar
Nemeczek

9.

Pokazujemy skrzypce, wyjaśniamy, że przedmiot ten był przyczyną tragicznej śmierci bohatera.

Polecenie: podajcie tytuł utworu i nazwisko autora, wymieńcie cztery cechy bohatera.

Odp. *Janko Muzykant*
H. Sienkiewicz
np. mały, słaby, chorowity, utalentowany.

10.

Czytamy podaną wyżej charakterystykę Klimka i Klementynki.

Polecenie: napiszcie tytuł książki i nazwisko autora, podajcie w czasie jakiego wydarzenia historycznego toczy się akcja utworu.

Odp. *Klimek i Klementynka*
M. Krüger
Powstanie kościuszkowskie

11.

Pokazujemy lyzwę. Mówimy, że przedmiot ten był jedyną zabawką i radością przedstawionych w utworze bohaterów.

Polecenie: wymieńcie tytuł książki i nazwisko autora, napiszcie, do jakiej organizacji zapisały się dzieci (pod koniec utworu).

Odp. *Wilczęta z czarnego podwórza*
M. Dąbrowska
Dzieci zapisały się do harcerstwa.

12.

Prosimy o wyjście na środek ucznia, któremu poleciliśmy ubrać się na lekcję w granatowy sweter lub bluzę. Przypinamy mu na piersiach czerwoną gwiazdę.

Polecenie: podajcie tytuł książki i nazwisko autora oraz napiszcie, kto jest bohaterem tej książki (jednego z nich widzicie).

Odp. *Timur i jego drużyna*
A. Gajdar
pionierzy

13.

Pokazujemy ilustrację z książki pt. *Czarne Stopy*. Wyjaśniamy, że w tej ilustracji uwidocznił się tytuł książki.

Polecenie: napiszcie tytuł książki, nazwisko autora i miejsce akcji.

Odp. *Czarne Stopy*
S. Szmaglewska
Kieleccyzna — Góry Świętokrzyskie

14.

Inscenizacja fragmentu książki pt. *Przygody Tomka Sawyera*.

Polecenie: napiszcie tytuł książki, nazwisko autora i imiona bohaterów.

Odp. *Przygody Tomka Sawyera*
M. Twain
Tomek i Huck

J. MAJOREK
SZCZECIN — SZKOŁA PODSTAWOWA NR 46

JAN KOCHANOWSKI

Scenariusz wieczornicy

NARRATOR:

W roku 1980 obchodziliśmy 450-lecie urodzin Jana Kochanowskiego, na rok 1984 przypadnie jubileusz 400-lecia jego śmierci. Nazywają go „ojcem poezji polskiej”, jego twórczość stała się bowiem skarbnicą dla przyszłych pokoleń literackich. Chcielibyśmy i my dołączyć naszą cząstkę do

upamiętnienia jego poezji i podziękować mu za nią.

„I wdarem się na skale pięknej Kalijopy,
Gdzie dotychmiast nie było znaku polskiej
stopy”
Jan Kochanowski — *Psalterz Dawidów*

Kochanowski urodził się w roku 1530 w Sycynie pod Radomiem jako syn sędziego ziemskiego. Na wsi wśród licznego rodzeństwa: trzech braci: Kaopra, Piotrka i Mikołaja oraz siostr: Elżbietki, Katarzyny i Anusi pedził beztroskie dzieciństwo pod opieką matki słynącej inteligencją i dowcipem oraz zapobiegliwego ojca. Starsi chłopcy jeździli codziennie na naukę do Zwolenia. O Janku proboszcz

zwoleński powiedział: „Już to w naszej szkole parafialnej on się miczego więcej nie nauczy”.

Był Janek zdolny, uważny i pracowity, miał doskonałą pamięć, toteż rodzice urządzili wysłać go na naukę do Krakowa. Do dziś w archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego zachowała się księga z r. 1544, w której zapisano „Jan Kochanowski syn Piotra z Sycyny”. A potem z synem hetmana Tarnowskiego wyruszył na nauki w daleki świat, do Włoch.

Do winiarni w Krakowie wszedł młody profesor Marycjusz

(scena I — przy ławie (świece, kałamarz, pióro) siedzi i pisze Sylwiusz).

MARYCJUSZ (wchodząc):

A toż was szukam. Przyszła na zamek poczta z zagranicy, było tam i do mnie pismo od Waszego i mojego ucznia, Jana Kochanowskiego. Przyniosłem dwie fraszki, które teraz Jan w Wenecji napisał i nam je tu przysyła. Myślę Sylwiuszu, że się doczekamy pociechy z naszego wychowanka. Przeczytajcie!

SYLWIUSZ:

Tak, taki młody... a toć to pięknie napisane. A przecież obróciło mu się dopiero na dwudziesty rok.

MARYCJUSZ:

„No widzicie! Czy nie mówiłem, że z Kochanowskiego będzie wielki pisarz. A ku polskiej mowie sięgnie, bo go ona skusi, przyciągnie. Przecie jest piękna jako zaniedbana siostra. Aleć on jej ojcem będzie. Wspomnicie moje słowa.

NARRATOR:

Tak to o Kochanowskim zaczęto mówić w Krakowie. A on w tym czasie pobierał nauki w Szkole Rzeczypospolitej Weneckiej. Tak pisał stamtąd do matki: „Siła mądrych nauk tu się ucze, a najwięcej o pisarzach łacińskich”. Wkrótce potem przenosi się do Padwy. W Akademii Padewskiej spotyka wielu Polaków. Zaprzyjaźnia się z jednym z nich — Patrycym Nideckim. Cieszy go piękne miasto, a i z nauk wiele korzysta, bo — jak mówi — profesorowie pięknie wykładają. Poznaje mowę grecką i włoską. Ale i piękne Włoszki zabierają mu wiele czasu. Poświęca im trochę swego talentu. Pisze o nich:

DZIEWCZYNA:

Wietrze, jeśli ty rozumiesz
Miłosne cierpienia,
Ponieś najmilszej dziewczce
Moje łzawe pienia.

Schnę z żalości. Dniem i nocą
we łzach gorzkich tonę.
Nawet składać już przestałem
pionki ulubione.

NARRATOR:

Wiele podróżywał Jan z Sycyny. Francja zrobiła na nim duże wrażenie, a szczególnie w Paryżu Sorbona, najstarszy Uniwersytet Europy. Czy studiował tam, nie wiemy, ale stale doskonalił się w poetyckiej sztuce. Świadczy o tym powstały tam hymn *Czego chcesz od nas Panie za twe hojne dary?* Tu zastała go wiadomość o śmierci ukochanej matki. Wraca. Sycyna jest pusta i cicha. Zastanawia się nad swoją przyszłością, ma już 27 lat. Nie chce jeszcze osiadać na gospodarce w Czarnolesie. Przecież należy do najbardziej wykształconych Polaków. Ileż języków zna. Łacinę i grekę, niemiecki, biegle mówi po włosku. A talent? Ma już w dorobku sporo wierszy — 70. Nie zmarnował czasu na obcej ziemi. Zaczyna swą dworską karierę. Wtedy powstaje najwięcej fraszek. W XVI w. chętnie na dworach gromadzono anegdoty. Kochanowski, któremu jako materiał do fraszek przyjaciele znosili dowcipy i opowiadania, zapisywał je. Powstawały wspaniałe fraszki.

(trzech chłopców w strojach i dziewczyna — siedzą przy stoliku)

CHŁOPIEC I:

Na gospodarza

Posadziłeś mnie wprawdzie nienajgorzej,
Aleby trzeba mięsa dawać sporzej;
Przed tobą widzę półmisków niemało.
A mnie się ledwie polewki dostało.
Diabłu się godzi takowa biesiada!
Gościem czy świadkiem ja twego obiada?

CHŁOPIEC II:

Na młodość

Jakoby też rok bez wiosny mieć chcieli,
którzy chcą, żeby młodzi nie szaleli.

CHŁOPIEC III:

O miłości

Próżno uciec, próżno się przed miłością
schronić,
Bo jako lotny nie ma pieszego dogonić?

DZIEWCZYNA:

Na Konrata

Milczycie w obiad, mój panie Konracie;
Czy tylko na chleb gębę swą chowacie?

CHŁOPIEC I:

Na nabożna

Jeśli nie grzeszysz, jako mi powiadasz,
Czego się, miła, tak często spowiadasz?

Lata dworskie miały Kochanowskiemu beztrosko, poznał wielu magnatów świeckich i duchownych, wielu zostało jego przyjaciółmi, między nimi Myszkowski, Tęczyński, podziwający jego wielki talent i rozum. Jakiś czas był sekretarzem Jego Królewskiej Mości. Ale kariera dworska zużyła się Kochanowskiemu i po śmierci Zygmunta Augusta ostatecznie osiadł w Czarnym Lesie, który mu przypadł z działów rodzinnych.

(CHŁOPIEC — Kochanowski ubrany w strój z epoki Odrodzenia. Slajd przedstawiający dworek Czarnoleski)

Na dom w Czarnolesie

Panie, to moja praca, a zdarzenie Twoje;
Raczej błogosławieństwo dać do końca
swoje!
Inszy niechaj pałace marmorowe mają,
i szczerym złotogłowem ściany obijają,
Ja, Panie, niechaj mieszkać w tym
gnieździe ojczystym,
a Ty mię zdrowiem opatrz i sumieniem
czystym.

Pożywieniem uczciwym ludzka
życzliwością,
Obyczajmi znośnymi, nieprzykrą
starością.

NARRATOR:

„Po życiu dworskim Kochanowski w cichym Czarnolesie czuje się trochę samotny i opuszczony. Pisze:

DZIEWCZNA:

Sobie śpiewam a Muzom. Bo kto jest
na ziemi,
Co by serce ucieszyć chciał pieśniami
memi.
Jednak mam tę nadzieję, że przede
za laty
Nie będą moje czułe nocy bez zapłaty;
A co mi za żywota ujmie czas dzisiejszy,
To po śmierci nagrodzi z lichwą wiek
późniejszy.

NARRATOR:

Dzięki zapobiegliwości siostry, Anny, Jan poznaje Dorotę Podlodowską, która wkrótce zostaje towarzyszką jego życia. I znowu dwór czarnoleski zatętnił życiem. Zjechała szczęśliwa niania Wojcieszka, ciągle martwiąca się o swego Jasiunia. A Jan, już teraz spokojny, zadowolony, siada w cieniu rozległej lipy i wsłuchując się w szum boru, brzęczenie zapobiegliwych pszczoł pisze.

(DZIEWCZYNA — w białym stroju ludowym. Slajd przedstawiający Kochanowskiego piszącego pod lipą)

Gościu, siadź pod mym liściem,
a odpoczni sobie!
Nie dojdzie Cię tu słońce, przyrzekam
ja tobie,
Choć się najwyższej wzbije, a proste
promienie
Ściągną pod swoje drzewa rozstrzelane
cienie.
Tu zawždy chłodne wiatry z pola
zawiewają,
Tu słowicy, tu szpacy wdzięcznie
narzekają.
Z mego wonnego kwiatu pracowite
pszczoły
Biorą miód, który potym szlachci pańskie
stoły.
A ja swym cichym szeptem sprawić
umiem snadnie.
Ze człowiekowi łączno słodki sen
przypadnie.
Jabłek wprowadzie nie rodzę, lecz mię pan
tak kładzie
Jako szczep napłodniejszy w hesperskim
sadzie.

NARRATOR:

Mijają dni, tygodnie, lata. We dworze biegają córeczki: Ewa, Poliksena, najukochańsza Urszulka, Hanka. Ma się o kogo starać pani Dorota, i jeszcze trzeba pilnować, aby ojcu nie przeszkadzały w pisanii. A pisze Jan wielką rzecz, pierwszy utwór sceniczny *Odprowa postów greckich* ku przestrodze niesfornej szlachty i magnatów.

CHŁOPIEC:

Wy, którzy pospolitą rzeczą władacie,
A ludzką sprawiedliwość w reku
trzymacie.
Wy, mówię, którym ludzi paść poruczono
I zwierchności nad stadem bożym
zwierzono:
Miejcie to przed oczyma zawždy swojemi,
Zeście miejsce zasiedli boże na ziemi,
Z którego macie nie tak swe własne
rzeczy
Jako wszytek ludzki mieć rodzaj
na pieczy.

NARRATOR:

Sprawy państwa zawsze Kochanowskiemu leżały na sercu. Ale nie tylko frasunki nawiedzały poeę; lubił i umiał się radować. Oto noc Kupaly — Sobótki. Pięknie ją Jan opisał w *Pieśni Świętojańskiej o Sobótkce*.

(Pięć dziewcząt ubranych w białe lniane spódnice i bluzki, wianki) Mówią kolejno fragmenty różnych *Pieśni*:

I. Gdy słońce Raka zagrzewa,
A słowik więcej nie śpiewa,

Sobótkę, jako czas niesie,
Zapalono w Czarnym Lesie.

II. Siedli wszyscy na murawie,
Potym wstało sześć par prawie
Dziewek jednako ubranych
I belicą przepasanych.

III. Siostry, ogień napalono
I placu nam postąpiono;
Czemu sobie ręk nie damy,
A społem nie zaśpiewamy?

IV. To moja największa wada,
Ze tańcuje bardzo rada,
Powiedzieć mi, me sasiady,
Jest tu która bez tej wady.

V. Ja się nie umiem frasować,
Toż radzę drugim zachować;
Bo w trosce człowiek zrzzybieje
Pierwej, niż się sam spodzieje.
A teraz ten wieczór sławny
Świécmy jako zwyczaj dawny,
Niecac ognie do świtania,
Nie bez pieśni, nie bez grania!

NARRATOR:

Tak śpiewały panny w noc św. Jana.
Płoneły ogniska, beztroski, śmiech i radość
młodości oczarowały Jana.

DZIEWCZYŃKA:

(fragment)

Wsi spokojna, wsi wesola,
Który głos twej chwale zdoła?
Kto twe wczasy, kto pożytki
Może wspomnieć za raz wszystkie?

Człowiek w twej pieczy uczciwie
Bez wszelakiej lichwy żywie;
Pobożne jego staranie
I bezpieczne nabywanie

Dzień tu, ale jasne zorze
Zapadłyby znowu w morze,
Niżby mój głos wyrzekł wszystkie
Wieszne wczasy i pożytki.

NARRATOR:

Pisał zapomniawszy na chwile o troskach
dnia codziennego. A przecież we
dworze rosły panny Kochanowskie, którym
trzeba zapewnić przyszłość. A dwór
skromny, niebogaty. Ale jedna panienka
trochę inna, podobna do pana Ojca, bo
wierszyki układa, nie takie same, ale prze-
cież.

DZIEWCZYŃKA z kl I — Urszulka:

Nie bój się, nie bój łątecko,
Nie jesteś na świecie sama.
Pats, to ja jestem Orsulka,
Orsulka to twoja mama.

NARRATOR:

Kochał ją też ojciec najbardziej, była
mu najbliższa i kiedy jej zabrakło, zroz-
paczony napisał:

CHŁOPIEC — Kochanowski: *Tren VIII*
(podkład muzyczny)

Wielkieś mi uczyniła pustki w domu
moim,
Moja droga Orszulo, tym zniknięciem
swoim!

Pełno nas, a jakoby nikogo nie było:
Jedną małuczką duszą tak wiele ubyło.
Tyś za wszystkie mówiła, za wszystkie
śpiewała,

Wszystkiś w domu kąciki zawždy
pobiegała.

Nie dopuściłaś nigdy matce sie frasować
Ani ojcu myśleniem zbytnim głowy
psować,

To tego, to owego wdzięcznie oblapiając
I onym swym uciesznym śmiechem
zabawiając.

Teraz wszystko umilkło, szczere pustki
w domu,

Nie masz zabawki, nie masz rozśmiać
się nikomu.

Z każdego kąta żalność człowieka ujmuje,
A serce swej pociechy darmo upatruje.

NARRATOR:

Pieśni tych o Urszulce, nazwanych *Tre-
nami*, napisał dziewiętnaście. Piękne to,
podziwiane do dziś, wiersze, przepełnione
głębokim żalem zbolatego serca. Żeby za-
pomnieć — pracuje. Przygotowuje swe
utwory do druku, a przy okazji wspomina
na przyjaciół, którym często je poświęcał.
Gdy zaczęło mu nie dopisywać zdrowie,
zrozumiał, jak wielkim ono skarbem dla
człowieka.

DZIEWCZYŃKA:

Na zdrowie

Szlachetne zdrowie,
Nikt się nie dowie,
Jako smakujesz,
Aż się zepsujesz.
Tam człowiek prawie,
Widzi na jawie.
I sam to powie,
Ze nic nad zdrowie
Ani lepszego,
Ani droższego;
Bo dobre mienie,
Perły, kamienie,
Także wiek młody
I dar urody,
Mieśca wysokie,
Władze szerokie
Dobre sa, ale —
Gdy zdrowie w cale,
Gdzie nie masz siły,
I świat niemiły,
Klejnocie drogi,
Mój dom ubogi
Oddany tobie
Ulubuj sobie!

NARRATOR:

Pisze dużo, bo drukarz Januszowski w Krakowie czeka i natychmiast drukuje. Jakie piękne są *Psalmy i Pieśni*.

CHŁOPIEC — Kochanowski:

Kto mi dał skrzydła, kto mnie odział pióry
I tak wysoko postawił, że z góry
Wszystek świat widzę, a sam, jako trzeba,
Tykam się nieba?

(Księgi pierwsze, *Pieśń X* — fragment)

NARRATOR:

Wie, że to, co stworzył, pozostanie
na zawsze.
Już nie musi myśleć jak kiedyś:

Proszę, niech ze mną za raz me rymy
nie giną,
Ale kiedy ja umrę, ony niechaj słyną!
(*Ku Muzom* — fragment)

ale wie, że:

O mnie Moskwa i będą wiedzieć
Tatarowie,
I różnego mieszkańcy świata Anglikowie;
Mnie Niemiec i waleczny Hiszpan,
mnie poznają,
Którzy głęboki strumień Tybrowy pijają.
(*Pieśń XXIV* — fragment)

Zmarł 2 sierpnia 1584 r., pochowany został w Zwoleniu. Pozostał wielkim poetą polskim, który pierwszy tak pięknie przemówił w naszym języku. Wielu się na nim wzorowało poetów i poświęcało mu w podzięce swoje utwory: Słowacki, Norwid, Iwaszkiewicz, Staff.

(Muzyka Chopina, slajd z zieloną lipą)

DZIEWCZYŃKA:

Lipy — Leopold Staff

Odkąd dla Muz i własnej poważnej
igraszki
W chłodnym cieniu ochronnej lipy
czarnoleskiej,
Wyśpiewałeś na lutni swej pieśni
i fraszki,
Pogodną sztuką z rymem wiążąc rym
królewski:
Od czterech wdzięcznych wieków i dla
wiecznej chwały,
Złotej jak miód natchniony w twym
pisanym dżbanie —
Wszystkie kwitnące słodko lipy w Polsce
całej,
Pachną imieniem twoim, Kochanowski
Janie!

Bibliografia:

J. Porazińska — *Kto mi dał skrzydła*
J. Kochanowski — *Dzieła wybrane*

DANUTA POLAKOWSKA
SŁUPSK

„NAZYWAM CIEBIE MORZE“

Konkurs czytelniczy

„Nazywam ciebie morze
krople kosmosu
wilgotna miękka gwiazdo
tlenu i wodoru“

Ta strofa wiersza koszańskiego poety, Henryka Liwor-Piotrowskiego, stała się mottem wojewódzkiego konkursu czytelniczego dla uczniów szkół podstawowych, organizowanego przez Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz Pedagogiczna Bibliotekę Wojewódzka w Słupsku. Głównym zadaniem tak nazwanego konkursu jest popularyzacja książek o tematyce morskiej wśród uczniów województwa położonego nad morzem. Jest to literatura dość trudna, ale atrakcyjna — egzotyka, podróże — i charakteryzująca przy tym wybitnymi wartościami wychowawczymi, literatura zdolna rozwijać zainteresowania i budzić pasję młodzieży. Spis lektur kon-

kursowych nie jest zresztą stały; w roku ubiegłym zawierał beletrystykę marynistyczną pisarzy polskich (Fenikowski, Centkiewiczowie, Biskupski), w bieżącym roku szkolnym polecał także książki o tematyce regionalnej. W spisie znalazło się więc kilka zbiorów pięknych legend pomorskich Gracjana Bojar-Fijałkowskiego. W przyszłym roku mamy zamiar umieścić w spisie lektur literaturę marynistyczną autorów obcych. Obok beletrystyki bibliografia konkursu obejmuje co roku dwie pozycje popularnonaukowe, np.: K. Baranowski — *Polonezem dookoła świata*, A. Czerner — *Latarnie morskie polskiego wybrzeża*, S. Tyszecki — *Słowiński Park Narodowy itp.*

Regulamin konkursu zakłada także inne cele, a mianowicie integrację dość rozproszonego środowiska bibliotekarzy szkolnych (konkurs obejmuje wszystkie szkoły podstawowe w województwie) oraz zainteresowanie działających w bibliotekach aktywów bibliotecznych i kół miłośników książki, z nich bowiem rekrutują się głównie uczestnicy konkursu.

Wreszcie cel mało atrakcyjny, ale pożyteczny — wzbogacanie wiedzy uczniów, wyrabianie umiejętności korzystania z licznych informatorów oferowanych przez

biblioteke, nie tylko szkolną. Wiedza to ciągle jeszcze nie doceniana i mimo aktywności wielu bibliotekarzy (lekcje biblioteczne) niedostatecznie przez uczniów opanowana. Konkurs zakłada indywidualną pracę bibliotekarza z grupą dzieci, dlatego, mimo iż uczniowie pochodzą z klas V—VIII, obejmuje całość zagadnień z rozdziału „Czytelnictwo i podstawy samokształcenia” Programu języka polskiego.

Jednym z zadań konkursowych jest opis bibliograficzny (skrótowy) książki, a w każdym zestawie pytań obok pytania z lektury znajduje się pytanie odwołujące się do wiadomości nabytych drogą samokształcenia, np.:

1. Wytłumacz znaczenie słowa „rezerwa” i przedstaw rezerwy wchodzące w skład Słowińskiego Parku Narodowego;

2. Z którego działu w twojej (szkolnej) bibliotece najczęściej korzystasz, przedstaw zawartość tego działu i układ znajdujących się w nim książek;

lub

1. Co to jest legenda? Wytłumacz na przykładzie legendy wybranej ze zbioru Bojara-Fijałkowskiego;

2. Jakich informacji o książce udziela ci karta katalogowa?

Bardzo atrakcyjne dla przyglądającego się konkursowi audytorium kolegów, a chyba także i dla samych uczniów, jest inne zadanie, obejmujące wszystkich — reklama książki wybranej ze spisu lektur, w dowolnej formie. Oczywiście reklama przygotowana jest wcześniej i stanowi przegląd najróżnorodniejszych pomysłów. Najczęstsza forma są prace plastyczne: rysunki, wyklejanki i malowanki, modele statków i latarni, wylepianki z gliny i plasteliny, wyszywanki, albumy i ilustrowane katalogi. Dzieci stosują także formy słowne, od prostego odpowiadania, przez recenzje i listy, aż do wierszy i anegdot, czasem ich autorstwa. Zdarza się także, że dzieci podejmują próby przedstawienia książki przebijając się za jej bohatera; oglądamy wtedy Eskimosa z powieści Centkiewiczów i Hedwigę z *Panienki z okienka* Deotymy, rycerza i legendy słowińskiej i nawet szamana z *Dalekiej Północy*.

Punkty uzyskane w kolejnych rywalizacjach, a więc: w bibliografii, reklamie książki i odpowiedziach ustnych, dają o-

stateczny wynik. Organizacja konkursu kieruje wizytator-metodyk bibliotek szkolnych, w oparciu o inspektoraty szkolne i filie Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej, a z pomocą przewodniczących zespołów samokształceniowych bibliotekarzy szkolnych. Inspektoraty organizują eliminacje rejonowe, PBW służy powielaniem materiałów, jest biurem konkursu, z jej pracowników rekrutuje się też jury. Przewodniczące zespołów samokształceniowych zajmują się propagandą (informacja o konkursie znajduje się w Wojewódzkim Kalendarzu Imprez), czuwają nad eliminacjami szkolnymi, opiekują się grupą laureatów rejonowych w czasie eliminacji wojewódzkich.

Konkurs rozpoczynamy w listopadzie rozesłaniem regulaminów. Etap szkolny rozgrywany jest w kwietniu, podobnie rejonowy (w części miastach województwa), eliminacje wojewódzkie odbywają się w maju. Przewidujemy niewielkie odstępy czasu między etapami, ponieważ nie zmieniają się ani lektury, ani zadania, ani wymagania.

Największym kłopotem okazuje się właściwy dobór lektur, zgodny z poziomem i zainteresowaniami dzieci, oraz zgromadzenie dostatecznej liczby egzemplarzy książek polecanych do przeczytania. Ta ostatnia okoliczność bardzo utrudnia szerszy udział w konkursie młodzieży ze szkół wiejskich.

Na zakończenie konkursu przewidujemy nagrody (książki, płyty gramofonowe, reprodukcje) dla zwycięzców i dyplomy dla bibliotek szkolnych, z których laureaci pochodzą. Wszyscy uczestnicy otrzymują drobne upominki. Ponieważ jest to największa w naszym województwie szkolna impreza uświetniająca majowe Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy, przygotowujemy także występy zespołów dziecięcych z okolicznościowym programem. Naturalnie zapraszamy także gości — władze oświatowe, literatów z naszego środowiska i innych.

W obu — I i II wojewódzkim konkursie czytelniczym „Nazywam ciebie morze” udział wzięło 254 uczniów z 44 szkół podstawowych. Nie jest to więc impreza naukowa masowa, ale cieszy się dużym zainteresowaniem uczniów i bibliotekarzy, jako „ich biblioteczny konkurs”.

Redakcja prosi Kolegów (szczególnie Kolegów pracujących w bibliotekach publicznych) o sygnalizowanie zarysowujących się bądź pogłębiających się trudności w różnych zakresach działalności bibliotecznej, a także o propozycje doraźnych rozwiązań oraz o informacje o skutkach już wprowadzonych usprawnień.

Przez wymianę myśli i doświadczeń możemy pomóc sobie wzajemnie w tagodzeniu uciążliwych warunków pracy.

MONTAŻ

LITERACKO-MUZYCZNY

Jedną z małych form teatralnych stosowanych w pracy z młodzieżą szkolną jest montaż literacko-muzyczny.

Od roku prowadzi bibliotecznym teatrzyk poezji, który nazwaliśmy „Ex libris”. Należą do niego uczennice klas IV—VIII.

Teatrzyk powstał niemal samorzutnie spośród członków działającego aktywnie bibliotecznego. Dziewczęta stanowią grupę nieformalną, łączą je związki koleżeństwa i przyjaźni, co wpływa na harmonijną pracę zespołu w trakcie przygotowywania programów.

Atmosfera panująca w zespole jest bardzo ważna, bowiem wartość małych form teatralnych mierzy się głównie wynikami uzyskiwanymi w toku przygotowań, choć i końcowy efekt ma również ogromne znaczenie.

Szkola nasza jest szkołą osiedlową, praktycznie — oprócz filii Dzielnicowej Biblioteki Publicznej Wrocław-Złotniki — jedyną placówką o charakterze oświatowo-kulturalnym. Środowisko objęte jej działaniem jest bardzo trudne. Do szkoły uczęszczają dzieci z rodzin wielodzietnych, rozbitych, z sąsiadującego z nią największego we Wrocławiu domu dziecka. Są to w większości dzieci zaniedbane, mające trudności w nauce i nie osiągające specjalnie wysokich wyników. Uczestnictwo we wszelkiego typu imprezach jest więc dla nich ogromnym przeżyciem, a imprezy popularizujące poezję mają dla nich szczególną wartość.

W bieżącym roku szkolnym odbyły się dwie wieczornice o charakterze uroczystym. W związku z obchodzona w 1980 r. 450 rocznicą urodzin Jana Kochanowskie-

go przygotowaliśmy program pt.: „Sobie śpiewam a Muzom”, wykorzystując scenariusz przedstawiony w „Poradniku Bibliotekarza”¹. Ponieważ jednak scenariusz ten dotyczył imprezy przeznaczonej dla uczniów szkół średnich, musiał ulec znacznym zmianom. Pozostały tylko kwestie narratora. Utwory trzeba było dobrać każdemu dziecku indywidualnie.

Wieczornica odbyła się w odpowiednio przygotowanej, udekorowanej sali, przy blasku palących się świec. Podkład muzyczny recytacji stanowił nokturn ze suity *Sen nocy letniej* Mendelssohna — Bartholdy'ego. Według pierwotnego planu impreza miała odbyć się wyłącznie dla klas VII—VIII, potem zdecydowano, aby dzieci wystąpiły po raz drugi dla klas V—VI, które — jak się okazało — stanowiły wdzieniec audytorium dla poezji Kochanowskiego.

Dnia 6 stycznia, tuż po feriach, odbył się wieczorek poświęcony pamięci Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, którego kolejna rocznica śmierci minęła w grudniu.

W udekorowanej auli, przy blasku malutkiej lampki, w takt utworów Chopina popłynęły strofy Gałczyńskiego. Montaż nosił tytuł: „Chciałbym i mój ślad na drogach ocalić od zapomnienia”. Wykorzystane zostały utwory reprezentatywne dla twórczości poety, na zakończenie młodzież wysłuchała recytacji *Pieśni*.

Obydwie wieczornice, nagrane na taśmę magnetofonową, stanowiąc będą według opinii polonistek pomoc do wykorzystywania na lekcjach języka polskiego.

Pracę nad przygotowaniem podobnych imprez dopiero zaczynamy. Doceniamy ich ogromną wartość ze względu na to, że ucza dzieci przeżywania poezji, dają im możliwość obcowania z tym, co dobre i piękne, pozostawiają trwałe ślady w ich psychice i pamięci.

¹ „Poradnik Bibliotekarza” 1980 nr 7/8, s. 168—173.

STANISŁAW MACHOWIAK

POZNAN

Z biblioteki

Ośrodka Szkolno-Wychowawczego

dla dzieci Niewidomych

w Owińskach

Chcąc pracować, trzeba umieć organizować swój warsztat pracy. W przypadku biblioteki konieczne jest odpowiednie pomieszczenie, a w nim starannie dobrane księgozbiór, systematycznie wzbogacany w nowości. Należy pilnować, aby zaku-

pione książki były skatalogowane, zanim oddamy je do rąk czytelników.

Słyszę już, jak ktoś woła, że nie ma pieniędzy. To prawda! Nim jednak ta sytuacja ulegnie zmianie, spróbujmy na ten cel zdobyć jakieś fundusze w Wydziale Kultury, w związkach zawodowych, w którymś z zakładów pracy itp. Niech to nie będzie na zasadzie zebrania, ale w formie współpracy, a to może mieć różne zalety.

Placówka nasza prowadzi trudną, trudniejszą niż w innych bibliotekach, pracę z czytelnikami. Podstawę wypożyczeń stanowią lektury oraz podręczniki. Dla dzieci mamy podręczniki wydane pismem Braille'a, dla nauczycieli i wychowawców — również podręczniki czarnodrukowe. Nie zapominamy także o propagowaniu li-

teratury pięknej, o wykorzystywaniu w tym celu przypadających rocznic, wydażeń kulturalnych itp. Do pracy z książką wciągamy naszych młodych czytelników, powierzając im kompletowanie określonych czasopism czy konserwację książek.

W zakresie propagandy czytelnictwa staramy się stosować różne formy. Najważniejsze z nich to: konkursy czytelnicze międzyklasowe i indywidualne, konkurs na zrelacjonowanie książki, uplastycznienie wybranej sytuacji itp. Organizujemy spotkania z pisarzami, aktorami i ciekawymi ludźmi. Przybliżają one dzieciom wybraną osobę i mobilizują je do sięgania po książki mówiące o niej, czy z nią związane. Niektóre z takich spotkań pociągają za sobą koszty (honoraria), można jednak uzyskać potrzebne środki ze wspomnianych wyżej źródeł. Na ogół udaje mi się to załatwić bez trudności.

A oto przykład jednej z imprez.

W cyklu spotkań, jakie organizuje biblioteka w Owińskach, po długich staraniach doszło do skutku spotkanie z dr. Michałem Kaziówem, niewidomym recenzentem radiowego teatru, mieszkającym Zielonej Górze. Przybył on do Ośrodka w towarzystwie przedstawiciela Zarządu

Okregu Polskiego Związku Niewidomych w Poznaniu.

W pierwszej części spotkania niewidomi nauczyciele przedstawili cały szereg spraw dotyczących nauczania i wychowania, kierowanych do Zarządu Głównego PZN, którego dr Kaziów jest wiceprzewodniczącym. Część druga — z młodzieżą — rozpoczęła się wręczeniem jednemu z uczniów książeczki mieszkaniowej ufundowanej ze składek niewidomych okregu poznańskiego i kaliskiego, które to datki niewidomi dobrowolnie zadeklarowali. Następnie dr Kaziów opowiadał o swojej pracy twórczej. Ze strony dzieci posypała się lawina pytań — „Jak pan pisze? Jak pan obsługuje aparat telefoniczny, radiowy, magnetofon? Interesowało je wszystko, wszystko chciały wiedzieć. Wytworzyła się atmosfera pogodna, a na zakończenie spotkania nie zabrakło kwiatów i ciepłych słów. Zespół wokalny zaśpiewał na podziękowanie dwie piosenki.

Sądze, że spotkanie spełniło zamierzony cel, że pewna grupa czytelników na pewno będzie sięgać po książki naszego gościa, szczególnie po jedną z nich, wydana systemem Brajlla — *Niewidomi w oczach poetów*.

INSTRUKTORKA

Wspomnienie o kol. Zofii Kułagowskiej



Kiedy w r. 1950 Zofia Kułagowska rozpoczęła pracę w bibliotekarstwie łódzkim, była już kobietą dojrzałą, doświadczoną przeżyciami wojennymi, matką dwojga dzieci. Urodzona w Warszawie, 15 maja 1908 r., dużą maturę uzyskała we Lwowie, a uzupełniła ją dyplomem dwuletniego kursu nauczycielskiego w Poznaniu. Swoje przygotowanie wykorzystwała w 6-letniej pracy pedagogicznej na stanowisku nauczycielki. Państwowych Liceów dla Wychowawczyń w Poznaniu i Łodzi. Po długiej przerwie spowodowanej zamążpójściem i wojną otrzymała kierownictwo II Rejonowej Biblioteki dla dzieci i młodzieży, gdzie ujawniła wielki zapał i zaangażowanie oraz ambicję zdobycia kwalifikacji zawodowych — uzyskała je na kursach bibliotekarskich w Łodzi i w Jarocinie.

Dopiero jednak po przejściu kol. Kułagowskiej w r. 1953 do Miejskiej Biblioteki Publicznej im. L. Waryńskiego i objęciu tam opieki instruktazowej nad bibliotekami dziecięcymi sieci mógł szerszy ogół bibliotek poznać jej umiejętności współ-

zycia z ludźmi, serdeczną życzliwość, pomysłowość i inicjatywy w pracy kulturalno-oświatowej. Miała szczęście pracować w okresie, gdy działalnością bibliotek publicznych dla dzieci w kraju kierowała Maria Gutry, st. radca Ministerstwa Kultury i Sztuki. Kol. Kułagowska uczestniczyła we wszystkich, regularnie organizowanych przez p. Gutry seminariach i odprawach. Przywoziła z nich nowe zadania, szczegółowo opracowane wytyczne oraz wskazówki metodyczne. Podczas tych spotkań, odbywających się w różnych regionach Polski i połączonych ze zwiedzaniem licznych bibliotek, nawiązała przyjacielskie kontakty, poznała przodującą grupę bibliotekarek oraz instruktorek specjalizujących się w obsłudze czytelnika dziecięcego i młodzieżowego.

Dzięki umiejętności przekazywania wiedzy zdobytej na szkoleniach i seminariach, dzięki stworzeniu warunków do wymiany doświadczeń, dzięki wreszcie własnym predyspozycjom psychicznym Zofia Kułagowska przyczyniła się do tego, że biblioteki łódzkie uzyskiwały bardzo dobre wyniki pracy np. przy organizowaniu międzybibliotecznych konkursów i turniejów. Za te formy działalności bibliotek odpowiadała jako kierowniczka Oddziału placówek dla dzieci i młodzieży w dziale sieci placówek bibliotecznych, a następnie — po jego likwidacji — jako instruktor w Dziale Instrukcyjno-Metodycznym.

Głównie pomocy instruktażowej kol. Kułagowskiej zawdzięczamy efekty czytelnicze podejmowanych w Łodzi (w ramach akcji ogólnopolskich) konkursów: „Zrobię sam”, „Jedziemy w świat”, „Szlakiem 20-lecia PRL”, „Łódź i ziemia łódzka w 1000-leciu” czy „Poznawajmy, kochajmy, chrońmy przyrodę ojczystą”. Ona też współorganizowała i nadzorowała wielkie wystawy w Bibliotece Głównej bądź w bibliotekach dzielnicowych, udostępniające publiczności prace konkursowe wykonane przez młodych uczestników. Wystawy te, cieszące się olbrzymią frekwencją zwiedzających, wspomniane są do dzisiaj, podobnie jak centralne łódzkie zloty aktywistów bibliotek dla dzieci i młodzieży. Dużo uwagi poświęcała także Koleżanka Zosia formom pracy bibliotek miejskich z dziećmi w okresie letnim. Na ten temat opublikowała artykuł w „Bibliotekarzu” w r. 1956.

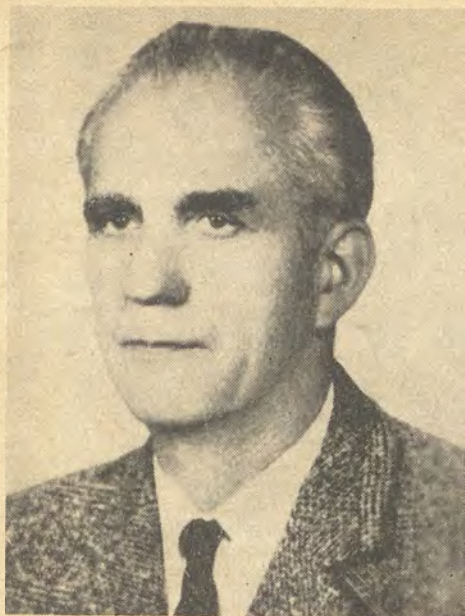
Ceniłiśmy jej rzeczowy, ale zawsze utrzymany w tonie przyjacielskim, instruktaż indywidualny podczas lustracji bibliotek oraz ciekawe zajęcia dydaktyczne na szkoleniach specjalistycznych. Pasjonująca się pracą zawodową, oddana bardzo swojej rodzinie, Zofia Kułagowska znajdowała zawsze czas na działalność społeczną. Przez trzy kadencje przewodniczyła Radzie Zakładowej Biblioteki im. L. Waryńskiego. Przez 15 lat aż do r. 1972 tj. jeszcze przez 3 lata po przejściu na emeryturę, była członkiem Prezydium Zarządu Okręgu Związku Pracowników Kultury i Sztuki. Pełniąc te funkcje wielokrotnie, dzięki usilnym zabiegom u władz związkowych, uzyskiwała w różnej formie pomoc dla kolegów dotkniętych chorobami i innymi wypadkami losowymi.

Należała do grupy wieloletnich aktywistów Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, wspierając wszystkie jego poczynania i będąc przez długi okres łącznikiem Stowarzyszenia z Sekcją Bibliotekarską Związku Nauczycielstwa Polskiego. Również wiele lat pracowała jako ławnik w Sądzie Powiatowym do spraw cywilnych.

W tym bogatym, naznaczonym prawością, patriotyzmem życiorysie zawodowym i społecznym nie brak i zaszczytnych odznaczeń. Otrzymała Srebrny Krzyż Zasługi, Odznakę Zasłużonego Działacza Kultury, Odznakę Honorową m. Łodzi, Odznakę Tysiąclecia, Złotą Odznakę Zasłużonego Działacza Związku Pracowników Kultury i Sztuki.

W życiu Bibliotek i Stowarzyszenia kol. Zosia brała czynny udział aż do śmierci. Zmarła 14 kwietnia 1981 r. Praca stanowiła Jej głęboką, wewnętrzną potrzebę. Była złączona ze swoim środowiskiem zawodowym bardzo silnymi węzłami uczuciowymi. Kochała Bibliotekę, darzyła bibliotekarki ciepłem i miłością. I myśmy Ją kochały.

Izabela Nagórska



STANISŁAW GABRYEL

Wspomnienie

Dnia 16 marca 1980 r. zmarł w Gorlicach zasłużony bibliotekarz i ofiarny działacz społeczny, Stanisław Gabryel. Urodzony w r. 1909 w Starach koło Gorlic, po uzyskaniu matury w gorlickim gimnazjum studiował polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Na krótko przed wybuchem wojny podjął prace jako nauczyciel szkół średnich w Gorlicach. Do tego też zawodu powrócił natychmiast po wyzwoleniu miasta spod okupacji hitlerowskiej.

W r. 1948 został powołany na stanowisko kierownika Powiatowej Biblioteki Publicznej w Gorlicach. Z ogromnym oddaniem rozpoczął dzieło organizowania biblioteki w mieście, a następnie sieci bibliotek w całym powiecie gorlickim. Dzięki jego niespożytej energii i konsekwencji w działaniu do r. 1969 powstała sieć bibliotek, licząca 35 samodzielnych placówek i 52 punkty. Z tym samym zapałem w latach następnych prowadził remont i adaptację budynku przeznaczzonego na potrzeby Biblioteki Miejskiej w Gorlicach. Dzięki temu biblioteka uzyskała w r. 1974 wspianą i obszerną siedzibę, jaka poszczycić się może niewiele miast tej wielkości w naszym kraju. Po wykonaniu tego przedsięwzięcia przeszedł w r. 1975 na emeryturę.

Pod jego kierownictwem biblioteka w Gorlicach i biblioteki całego powiatu o-

siągnęły wysoki poziom pracy. Organizował dziesiątki spotkań autorskich, na których bywali najwybitniejsi pisarze, sesje popularnonaukowe, odczyty oraz znakomicie przygotowane wystawy.

Praca zawodowa nie wyczerpywała całości jego zainteresowań. Bardzo wiele pracował społecznie. Był w latach 1958—1962 przewodniczącym Zarządu Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Rzeszowie oraz członkiem Zarządu Głównego SBP.

Pasją jego życia była turystyka. Pracował społecznie w Polskim Towarzystwie Tatrzańskim, potem w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym. Walnie przyczynił się do podjęcia prac nad turystycznym zagospodarowaniem Beskidu Niskiego i Bieszczadów. Projektował pierwsze szlaki turystyczne, a wiele z nich własnorecznie przecierał i znakował. Z jego inicjatywy i głównie jego staraniem rozpoczęto budowę pierwszego w Beskidzie Niskim schroniska turystycznego na Magurze Malastowskiej, które ukończono w r. 1955. Pełnił w latach 1956—1960 i 1962—1967 funkcję prezesa Zarządu Oddziału PTTK w Gorlicach. Był także członkiem Zarządu Głównego tej organizacji. Za czasów jego prezesury działalność gorlickiego Oddziału PTTK znana była w całym kraju. Właśnie w tamtych latach wespół z innymi działaczami PTTK założył w Gorlicach Muzeum Regionalne, do dziś będące w gestii tej organizacji. Jest ono dużą atrakcją turystyczną ze względu na zbiory dotyczące I wojny światowej, początków przemysłu naftowego na Podkarpaciu oraz kultury ludowej Lemków. Za swa działalność na tej niwie otrzymał Złota Honorowa Odznaka PTTK oraz Odznakę Zasłużony Działacz Turystyki.

Pod koniec życia jego społeczna aktywność skoncentrowała się na działalności w Stowarzyszeniu Miłośników Ziemi Gorlickiej, którego prezesem był od r. 1972 aż do śmierci. Było to jakby podsumowanie całej poprzedniej aktywności zawodowej i społecznej. Stąd chyba bogactwo jego inicjatyw i działań, których nie sposób szczegółowo wyliczyć. Dość będzie wspomnieć zabiegi — uwieńczone sukcesem — wokół uznania za zabytki cmentarzy wojсковych z czasów I wojny światowej, organizowanie badań naukowych nad dziejami przemysłu naftowego w okolicach Gorlic, popularyzowanie piękna i historii regionu.

Aby dopełnić obrazu aktywności społecznej Stanisława Gabryela, dodać trzeba, że był bardzo czynnym członkiem Stronnictwa Demokratycznego i przez wiele kadencji radnym Powiatowej Rady Narodowej w Gorlicach.

Janusz Tomalski

Nadzieja i odwaga

Energia powinna natrafiać na opór, to ją ćwiczy, to ją ocala. Jeżeli jednak stoi się przed olbrzymią, litą ścianą, na której ani jednej chropowatości, ani jednej szczeliny, jest to już więcej niż opór i za dużo. Energia wtedy zwraca się do wewnątrz, zjada samą siebie i człowiek zapytuje: „Może ściany w ogóle nie ma? Może to moje złudzenie? Może to wszystko moja wina i powinienem się przystosować?”

Zakończenie tej refleksji, która kilkanaście lat temu wyszła spod pióra Czesława Miłosza, nie potwierdza się na szczęście w naszej dzisiejszości. Mimo trudności i zagrożeń napiętrających się od pamiętnego Sierpnia — społeczeństwo z determinacją kruszy „litą ścianę” oporu, w przekonaniu, że tym razem nie wolno cofnąć się i przystosować. Dzieje się tak na skutek wielu procesów, które doprowadziły do solidarnego buntu ogółu w obronie prawa do godności.

W imię prawdy

Albert Camus, laureat literackiej Nagrody Nobla, autor „Dżumy”, „Obcego”, „Upadku”, humanista i moralista o profilu duchowym przypominającym Josepha Conrada, poświęcił swego czasu obszerny esej analizie istoty buntu. Pisze on m.in.:

Kto to jest człowiek zbuntowany? Jest to człowiek, który mówi: nie. Lecz odmawiając zgody bynajmniej się nie wyrzeka: to również człowiek, który od pierwszej chwili mówi: tak. Niewolnik, któremu rozkazywano przez całe życie, stwierdza nagle, że nowy rozkaz jest nie do przyjęcia. Jaka jest zawartość tego „nie”?

Oznacza ono na przykład: „to trwało zbyt długo”, „do tego miejsca tak, dalej nie”, „posuwasz się zbyt daleko”, a także: „jest granica, której nie przekroczysz”. W sumie to „nie” zakłada istnienie granicy. Tę samą ideę granicy odnajdziemy w poczuciu zbuntowanego, że ów drugi „przesadza”, że rozciąga swoje prawo poza linię, za którą inne prawo rządu i go ogranicza. (...) Bunt nie obywa się bez poczucia, że w jakiś sposób i w jakimś punkcie człowiek ma rację. Oto dlaczego zbuntowany niewolnik mówi zarazem „tak” i „nie”. Stwierdzając istnienie granicy, stwierdza też istnienie tego wszystkiego, co poza nią przeczują i chce zachować. Dowodzi z uporem, że jest w nim coś, co „warte jest trudu, żeby...”, i żąda, by mieć to na uwadze.

Wraz z odrazą do ingerencji jest w każdym buncie całkowita i natychmiastowa zgoda człowieka na część jego samego. Wprowadza więc on niejawnie sąd wartościujący na tyle poważny, że ob staje przy nim wśród niebezpieczeństw. Dotychczas milczał przynajmniej, wydany rozpacz, która sprawia, że zgadzamy się na swój los, nawet uważając go za niesprawiedliwy. Milczeć to znaczy pozwolić wierzyć, że nie osądzamy i nie pragniemy niczego, w pewnych zaś wypadkach to rzeczywiście niczego nie pragnąć. Rozpacz, tak samo jak absurd, osądza i pragnie wszystkiego w ogóle, a nie w szczególności. Milczenie wyraża ją dobrze. Ale od chwili gdy rozpacz zaczyna mówić, nawet jeśli jej słowem jest „nie”, znaczy to, że pragnie i osądza. (...) Z buntu rodzi się świadomość, jakkolwiek mglista: nagle i olśniewające spostrzeżenie, że w człowieku jest coś, z czym może się utożsamić, choćby na pewien czas. (...) To, co wpraw byłoby niepochwytym oporem człowieka, staje się całym człowiekiem, który się z tym oporem utożsamia i w nim się streszcza. Tę cząstkę siebie, której poszanowania żądał, stawia ponad wszystko inne i ogłasza, że uważa ją za najważniejszą, ważniejszą nawet od życia. Staje się ona dla niego dobrem najwyższym.

Tak obszerny cytat uważam za usprawiedliwiony w warunkach, kiedy ciągnące się miesiącami zmagania nie tylko o sprawy najwyższej rangi, ale i o takie, do których rozwiązywania wystarczyłoby trochę dobrej woli i zdrowego rozsądku, mogą przesłonić fundamentalne przyczyny i cele zrodzonego u nas buntu. Celem, mówiąc w największym skrócie, było i jest wypracowanie modelu życia opartego na prawdzie i sprawiedliwości.

Nie jesteśmy utopistami, wiemy że raj na ziemi nie było i nie będzie, a i nikt do tego nie dąży. Chodzi o rzeczy tak podstawowe jak wyjście spoza fasady kłamstw i iluzji, zdrowe myślenie o podstawowych dziedzinach życia gospodarczego i społecznego, dążenie do takiej polityki, która otworzy odległą wprawdzie, ale wiarygodną perspektywę podniesienia jakości życia. Nieodzownym warunkiem realizacji tych dążeń jest spojrzenie prawdzie w oczy i wyciągnięcie z tego prawdziwych wniosków.

Ruchy społeczne zaistniały już kilkakrotnie w naszej powojennej historii, a wyrastające z uświadomionych potrzeb i oczekiwań określonych środowisk, nie miały szans przetrwania z powodu braku ustawowych gwarancji autonomicznego działania. Ludzie gotowi przeciwdziałać zjawiskom ujemnym, przyłożyć ręki do trafnych i skutecznych przedsięwzięć, nie znajdując poparcia w strukturach zarządzania i kierowania, musieli wcześniej czy później zamilknąć. Górę brali ci, którzy przystosowywali się do praktyki korzystania z przywilejów i znajomości, uścielając sobie wygodne gniazdko w istniejących układach i przykajac oczy na

ciąg dalszy. Partactwo, nieuczciwość, mydlące oczy statystyki, slogany zamazujące fakty doprowadziły do totalnego kryzysu i w konsekwencji do powszechnego protestu przeciwko dalszemu marszowi ku katastrofie.

Czy wysuwane od miesięcy żądania są zbyt wygórowane, skoro walczyć trzeba o nie tak ciężko, to posuwając się krok do przodu, to znów drecząc w miejscu? Pytanie to zadaje sobie każdy z nas codziennie, ale też codziennie utwierdza się w przekonaniu, że — mimo wszystko — odwrotu nie ma i być nie może, nie można bowiem wygasić poruszenia serc i umysłów narodu gotowego na najdalej idące wyrzeczenia w imię obrony swoich podstawowych racji.

Każdy z nas bywa chwilami pesymistą, ale nie tak krótkowzrocznym, żeby nie wierzyć w przyszłość. Na początku tekstu znalazły się słowa Miłosa, niech znajdą się i na końcu tych pobożnych uwag o polskiej współczesności:

Moje życie było triumfalne nie dlatego, że brakło w nim zła i przegranych, ale dlatego, że mogłem widzieć na własne oczy, jak spełnia się powoli to, co było niejasną zapowiedzią, i jak rozpada się to, w czym podejrzewałem fałszywą wielkość. Ukryta struktura rzeczywistości jest rozumna. Tak twierdzić w przerażającym stuleciu, to dużo. Niemniej nigdy nie miał, z wyjątkiem krótkich chwil, nie opuszczało mnie przekonanie, że absurd prędzej czy później przegrywa.

Przeciwko antykulturze

Jeśli kultura zakłada i ochrania ciągłość postępu, to antykultura, w rachubie na szybkie wygody, gotowa pójść na wszelkie łamańce. Jeśli kultura jest nabożeństwem do pięknej anomalii zwanej talentem, to antykultura uznaje tylko wielkości kreowane lub (w drodze wyjątku) akceptowane przez siebie.

Nadmirań ambicji i brak skrupułów, kompleksy i choroby cesariańskie — tacy przychodzą mi na myśl sprzymierzeńcy antykultury. Wysoce ujemne zjawiska w sferze naszego życia kulturalnego, jak kokieterystyka, wtórność problematyki i formy u niektórych krzyżowanych twórców, ich zarozumiałość, ułatwiają antykulturze strojenie się publicznie w piórka sprawiedliwej krytyki.

Pisał to już w latach siedemdziesiątych wnikliwy reporter, autor licznych felietonów na tematy związane z kulturą, Jerzy Szperkowicz.

Plony kierunku na antykulturę, kwitującego w minionych latach, kłują w oczy ze wszystkich stron — bibliotekarze aż nadto dotkliwie doświadczają tego na własnej skórze. W r. 1980 wydatki na kulturę stanowiły 0,6% dochodu narodowego (10 800 mld zł), w wyniku czego na jednego Polaka przypadało 4,3 książki (z

broszurami włącznie). W bieżącym roku postuluje się zwiększenie nakładów do 0,9%, w latach 1981—1985 — do 1,10% dochodu narodowego. W tej sumie, poza produkcją wydawniczą, muszą się zmieścić nakłady na inwestycje, na utrzymanie bibliotek, czytelnie itd. A jednak mimo więcej niż dotkliwego kryzysu, który powoduje, że nawet zdobycie mleka dla dzieci graniczy z niemożnością, z bardzo wielu różnych kręgów płyną głosy domagające się uznania problemu książki za jeden z najpilniej wymagających rozwiązania. Można się pogodzić z zawieszeniem majowych kiermaszy książki do czasu, kiedy na stoiskach będzie co wyklądać dla ludzi, którzy lubią w tej atmosferze zaspokajając swoje potrzeby kulturalne, nie można natomiast pogodzić się z tym, iż w efekcie akcji „Lektury z makulatury” potencjalni nabywcy dzieł Adama Mickiewicza pozostają w przytłaczającej mniejszości w stosunku do tych, którym nie obiecuje się nawet talonu na utwory wieszczą.

Brak lektur szkolnych, brak podstawowych utworów klasyki, nie mówiąc już o nowościach literatury krajowej i zagranicznej, składa się na obraz dżungli kulturalnej i intelektualnej, niosącej ze sobą rezultaty, które muszą zaważyć na stanie umysłów paru generacji.

Jak wiadomo, w dniach 11—13 maja obradował w Warszawie Krajowy Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, organizacji skupiającej blisko 1/3 spośród ok. 35 tysięcy pracowników bibliotek, zatrudnionych w całym kraju. Nowo wybrany Zarząd Główny stanie przed trudnym zadaniem wypracowania programu umożliwiającego stopniowe dźwiganie się z dna. Wymaga to oczywiście czasu, podczas gdy potrzebne są działania natychmiastowe, aby przynajmniej zahamować regres. Wiemy już, że książek szybko nie przybędzie, a równocześnie wiadomo, że nie ma ani chwili do stracenia. Powszechny alarm w obronie kultury, w obronie i jej najważniejszego instrumentu — książki, trwa i nie czekając na tzw. odgórne decyzje trzeba robić co się da, kierując się własnym rozumem i dobrą wolą.

Czy jest to możliwe? Na pewno. Jako przykład mogę podać poczynania nauczycieli historii skupionych w „Solidarności” którzy z miejsca przystąpili do odkłamywania tej najważniejszej dla świadomości narodowej gałęzi nauki. Profesor M.M. Drozdowski, szef Komisji Dydaktycznej Polskiego Towarzystwa Historycznego, na konferencji TPH w Zakopanem powiedział wyraźnie:

Im zawdzięczamy, ich żarliwości, bojowości i pracy, ważne, istotne zmiany w programach historii, które w szkołach obowiązywać będą już od nowego roku szkolnego. „Solidarność”

nauczycielska, swą bezkompromisowością i postawionymi pytaniami zrewolucjonizuje też instytuty naukowe, w których panuje, niestety, inercja. W każdym razie, mam nadzieję.

Prof. Drozdowski dodał, że grupa inicjująca nauczycieli i współdziałający z nią historycy z PTH nie licząc się z czasem i trudnościami przez kilka miesięcy pracowali społecznie z taką energią i żarliwością, iż zdolali przygotować aż trzy projekty korekt do programów szkolnych i wynegocjować je z władzami.

To, co się udało zrobić na jednym odcinku, zwielokrotnione na wielu innych nie pozwoli, aby rozmyśliły się w oceanie słów i sporów treści, o które nam chodzi: powstanie ciąg faktów dokonanych, nad którymi nie da się przejść do porządku dziennego. Wielu, bardzo wielu Polaków nosi znaczki „Solidarność”. Mam głębokie przekonanie, że znak ten wykracza daleko poza przynależność organizacyjną. Jesteśmy niemal wszyscy, na co każdy dzień dostarcza nowych dowodów, solidarni w dążeniu do obrony wielkiej szansy powrotu do normalnego życia. Szansa wygranej jest nieodłączna od podjęcia ciężkiej pracy na każdym odcinku, związana z odrzuceniem partykularnych interesów i osobistych ambicji, z wyzwoleniem indywidualnych inicjatyw i odrabianiem błędów, nawet tych osobiście nie zawinionych. Samymi słowami niczego załatwić się nie da, za najszczytniejszymi hasłami musi stać realizm, mądrość i konsekwentne działanie. Na gruncie bibliotekarskim potrzebna jest taka sama aktywność poszczególnych ludzi, jak w każdej innej grupie zawodowej czy organizacji społecznej. Nikt nikomu nie podpowie w tej chwili, co ma robić w swoim miasteczku, wsi czy osadzie. Lokalne warunki określają metody postępowania, w pojedynkę wszakże zawsze mniej udaje się zdziałać niż w grupie podobnie myślącej i wzajemnie się wspierającej. Minister kultury i sztuki Józef Tejchma słusznie powiedział w wywiadzie udzielonym tygodnikowi „Kultura”:

Podzielał pogląd, że najbardziej autentyczne uczestnictwo w kulturze występuje w zorganizowanych grupach społecznych — lokalnych, regionalnych czy innych — które stawiają sobie cele kulturalne. Choćby takie jak badanie swej własnej historii, jak organizowanie regionalnych wydawnictw czy muzeów, jak spotkania dyskusyjne — a wszystko to robione bezinteresownie przez ludzi połączonych wspólnym przeżyciem. I ponieważ zasadą uczestnictwa w kulturze jest aktywność, a taką aktywność wykazują obecnie wszystkie organizacje społeczne, związki zawodowe „Solidarność” i branżowe, z nadzieją patrzą w przyszłość. Wierzę, że ta wyzwolona i zaktywizowana energia społeczna znajdzie swe formy ekspresji także w kulturze; w jej tworzeniu i w uczestnictwie kulturalnym.

Skazani na odwagę

W maju przeżyliśmy dwa wstrząsy — zamach na papieża Jana Pawła II i śmierć prymasa Polski, księdza kardynała Stefana Wyszyńskiego. I w jednym, i w drugim przypadku płynące stąd poruszenie i żal objęły cały niemal świat. My, Polacy, w tych dramatycznych momentach jeśli nie po raz pierwszy, to w każdym razie od nowa, zadawaliśmy sobie pytanie, co stanowi o autorytecie tych ludzi, tak niezaprzeczalnym w dobie powszechnego zachwiania wszelkich autorytetów. Odpowiedzi, jakich sobie udzielaliśmy, były dla nas nie tylko ważne, ale też bardzo zobowiązujące.

Papież i prymas, Polacy — patrioci, wyrosli z tej ziemi i — związani z nią swoją ogromną pracą, mądrością i wytrwałością — stali się uosobieniem najwyższych wartości moralnych: sprawiedliwego życia, miłości dla drugiego człowieka i nieugiętej odwagi. Ludzie ci, których kochaliśmy i kochamy, siłą swego moralnego autorytetu potrafili przeciwstawić się chaosowi podważającemu naturalny porządek świata. Okazało się na ich przykładzie, w jakiej cenie jest zdolność nazywania zbrodni zbrodnia, wyraźnego oddzielenia dobra od zła, nieugiętej służby godnym celom, wypływającym z miłości ludzi i z miłości Ojczyzny. W testamentie Prymasa, napisanym w r. 1969 znajdują się m.in. te słowa:

W stosunku do mojej Ojczyzny zachowuję pełną cześć i miłość (...) przekonany o doniosłości przemian społecznych służyłem bezinteresownie przez wiele lat warstwowo robotniczym (...) w duchu społecznych encyklik papieży. Uważam, że pomimo przemian ustrojowo-politycznych dzieło to nie zostało jeszcze dokonane.

Cytat ten przytoczony na gorąco za „Życiem Warszawy” (a więc niepełny), ukazuje jednak jasno drogę żmudnego budowania sprawiedliwej przyszłości kraju, drogę, na której w późniejszych latach Prymas odcisnął wiele jeszcze innych niezatartych śladów. Realizacja wskazanych przez niego celów stoi przed nami.

Dni, które mamy za sobą, wiele nas nauczyły. Cała Polska zdała sobie sprawę, że są wartości, dla których warto poświęcić wszystko, i że są ludzie, którzy płomiem nadziei potrafią przenieść poprzez najczarniejsze mroki nocy. Smutek, lęk, groza w przedziwny sposób sprzęgły się z nadzieją i wiarą, kazały przeanalizować korzenie zła i zastanowić się nad mądrymi sposobami wychodzenia z kryzysu społecznego, politycznego i moralnego drogą odbudowywania szacunku dla drugiego człowieka. W tej pracy jesteśmy przez naszą historię i jej wspaniałych kontynu-

atorów wręcz skazani na wytrwałność i odwagę.



Przed kilku laty prof. dr Jan Szczepański, socjolog i działacz społeczny, laureat symbolicznego Orderu Stefana Bryły, przyznawanego wybitnym ludziom nauki i techniki, nie mogąc osobiście przybyć na uroczystość wręczenia odznaki, nadesłał list; znajduje w nim się kilka zdań, które warto przypominać sobie w trudnych chwilach:

Uważam ten Order za odznakę dla ludzi wier-
nym swoim zasadom. Gdybym zaś miał sformu-
łować zasadę stanowiącą dla mnie znak
przewodni postępowania, to nadałbym jej
brzmienie *Obrony Sokratesa* (w przekładzie
Witwickiego):

„Gdzie człowiek raz stanie do szeregu, bo
to uważał za najlepsze, albo gdzie go zwierz-
chnik postawi, tam trzeba, sądzę, trwać mimo nie-
bezpieczeństwa; zgoła nie biorąc w rachubę ani
śmierci, ani niczego innego oprócz hańby”.

A gdyby ktoś zapytał, jak długo trzeba stać
w tym miejscu, to odpowiem Conradowskim
„Do kresu sił”.

abe

ODPOWIEŹ NA TELEGRAM WYSŁANY PRZEZ ZG SBP

Watykan, czerwiec, 1981 r.

Szanowni Państwo,

Do Stolicy Apostolskiej nadeszły słowa, w których zechcieli Państwo dać wyraz solidarności z Ojcem Świętym Janem Pawłem II po zbrodniczym zamachu na Jego życie na Placu św. Piotra w Rzymie, oraz złożyć Mu życzenia szybkiego powrotu do zdrowia.

Ojciec Święty wysoko sobie ceni ten szlachetny odruch serca i za moim pośrednictwem pragnie złożyć Państwu serdeczne podziękowanie.

Wyrażając niezachwianą nadzieję i przekonanie, że mimo wszystko miłość weźmie górę nad nienawiścią, dobro przeważy nad złem, pokój nad przemocą i człowiek uczyni swoje życie bardziej ludzkim, Ojciec Święty przesyła swe pozdrowienie i błogosławieństwo.

Łączę wyrazy szacunku
(Mons. Giovanni B. RE
Asesor)

REDAGUJA:

A. P. J. W.

OSTATNIA STRONA

NIE STOWARZYSZONA

Odpowiedzi na listy

Wszystkie listy czytamy z uwagą. Anonimy są szczególnie wile widziane, ponieważ jeden z naszych współpracowników habilituje się z tematu „Anonimy a odnowa w środowisku bibliotekarzy”. Najciekawsze anonimy weźmą udział w wystawie połączonej z konkursem. Przewidziane są wysokie nagrody. Aby wziąć udział w konkursie, należy do anonimu dołączyć zaklejoną kopertę z nazwiskiem i adresem nadawcy. Na anonimy jednak nie odpowiadamy.

Szczęśna P., Warszawa — talony, które w ramach telewizyjnej akcji „Lektury z makułatury” podobno będą kiedyś upoważniały do ewentualnego kupna czterech tomów Mickiewicza, można jeszcze zdobyć na warszawskim targowisku przy ul. Wolumen oraz w podobnych oazach prawdziwego handlu.

Józef G., Kutno — my również nie wiemy, gdzie można kupić zapalki. Jeżeli chodzi o sposób na zrobienie pieniędzy, to sprawa wydaje się prostsza (szczegółowe wskazówki wysłamy pocztą). Na pewno należy natychmiast zwolnić się z biblioteki.

Stanisława G., Katowice — nie wiemy, co mieli na myśli autorzy projektu „Założeń programowych Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich” (opracowanego przed ostatnim Krajowym Zjazdem Delegatów SBP) pisząc: „O twórczej roli bibliotekarza zadecyduje atmosfera i tętno życia zawodowego w poszczególnych bibliotekach, wyczulenie na społeczne potrzeby użytkowników, troska o losy każdego czytelnika” (podkr. — S.G.). Prawdopodobnie chodzi o to, żeby bibliotekarze oprócz wykonywania tradycyjnych czynności związanych ze swoim zawodem podjęli się dodatkowych funkcji opiekuńczych. „Założenia programowe” niestety nie precyzują, jak daleko troska o losy każdego czytelnika powinna się posuwać. Czy ma to być tylko troska abstrakcyjna (okazywanie współczucia, pocieszanie w rozmowach i korespondencyjnie, pieszczenie, radzenie itp.), czy też bardziej namacalne przejawy zainteresowania losami czytelników (pomoc finansowa, odstępowanie kartek na mięso, wysyłanie paczek do więzienia, częstowanie wódką w okresach prohibicji, sprowadzanie niewiernych żon z zagranicy, pielęgnowanie osób dotkniętych procesem odnowy itp.). Miejmy nadzieję, że w najbliższym czasie zostanie zwołany kolejny Zjazd Delegatów SBP, który szczegółowo określi sposoby troszczenia się o losy czytelników.

Jeżeli jest Pani pracownikiem biblioteki, to proszę póki co nie przejmować się „Założeniami programowymi” i raczej zatroszczyć się o swoje losy, jeżeli natomiast jest Pani czytelnikiem, który pragnie skorzystać z opieki bibliotekarzy, radzimy zwrócić się do osób najbardziej kompetentnych — do autorów tego dokumentu. Miejmy nadzieję, że uda się Pani ich odnaleźć, miejmy też nadzieję, że się o Pani losy zatroszczą. Ostatnio dużo słyszy się o ludziach wyczulonych na potrzeby społeczne.

OGŁOSZENIE

Dyplom magistra wydziału humanistycznego zamienie na kozuch lub palto z futrzanym kołnierzem. Ewentualnie inne propozycje.